

ECHO KLUCZ

INFORMACYJNY
MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

ISSN 1426-1987



Nr. 3/82
MARZEC 1999

cena 1 zł

Bogucin Duży - Bydlin - Chechło - Cieślin - Golczowice - Hucisko
Jaroszewiec - Klucze - Kolbark - Krzywopłoty - Kwaśniów Dolny
Kwaśniów Górny - Rodaki - Ryczówek - Zalesie Golczowskie

W numerze:

- Matura dla wszystkich Polaków str. 3
- Co słyhać w województwie str. 6
- Podróż do Indii i Nepalu str. 14
- Jaka kasa str. 17

Zielony Staw



foto: Jacek Dziubdziela

Z cyklu:

Poznajmy ich bliżej - rozmowa ze Stanisławem Gózdziem

Mam pomysł, ale nie bardzo udaje mi się wprowadzić go w życie. Rozmyślałem od kilku lat o ZIELONYM LETNIM KĄPIELISKU. Mieszkańcy Klucza doskonale znają Zielony Staw. W okresie letnim całe tłumy mieszkańców Klucza i okolicy przychodzą tu, aby posiedzieć nad wodą, ale są też tacy, którzy zażywają kąpeli. Wiele było już tam utonięć. Uważam, że można by uniknąć tragedii, stworzyć kąpiącym się tam ludziom bezpieczeństwo. Obecnie pomimo, że jest tam tablica informująca o zakazie kąpeli, ludzie się kąpią. Myślę, że wobec takiej sytuacji powinniśmy wyjść naprzeciw i zrobić tam kąpielisko w miarę bezpieczne.

Dokończenie na str. 8

Ferie zimowe na sportowo



Foto: Bolesław Huras

Najlepsi w gronie seniorów:

Sebastian Mossor - I m. - Klucze, Adam Lajsner - II m. - Jaroszewiec,
Józef Ślęzak - III m. - Jaroszewiec

Dokończenie na str. 19

Z Krzysztofem Czuba Dyrektorem Oddziału Banku BPH S.A w Olkuszu

rozmawiała Halina Ładoń

Mój rozmówca ma 28 lat, jest żonaty, ma jednego syna. Jest ekonomistą (żona również jest ekonomistką), mieszka w Olkuszu. Dyrektor olkuskiego Oddziału Banku BPH S.A. jest podobno jednym z najmłodszych dyrektorów w polskich bankach.

Jest pan młodym człowiekiem, proszę powiedzieć jaki ma pan staż w bankowości?

W bankowości pracuję od pięciu lat, pierwszą pracę podjąłem w Banku BPH w Olkuszu. Nie bez powodu tu rozpocząłem pracę, Bank BPH był tematem mojej pracy dyplomowej. Funkcję dyrektora pełnię tu od dwóch lat.

Czy lubi pan tę pracę?

Pracę bardzo lubię, gdyż jest szalenie ciekawa, wymaga ciągłego poszukiwania i doskonalenia się. Daje mi ona ogromną satysfakcję szczególnie tu, w Olkuszu, w Banku, który jest dobrze postrzegany przez klientów, cieszy się dużym uznaniem, a to przecież jest najważniejsze. Przeszedłem przez wszystkie szczeble, od najniższego stanowiska aż do dyrektora Oddziału. Zdaję sobie sprawę z tego, że ciąży na mnie duże obowiązki, ale do podjęcia decyzji przekonały mnie bardzo ludzkie czynniki - jest tu bardzo dobra kadra, która w istocie jest fundamentem, ponadto umiejętności tych ludzi, wiedza i pozytywne nastawienie do klienta - to są najważniejsze elementy w naszej pracy.

W Kluczach otworzyliście państwo filię olkuskiego Oddziału, czy ta filia Banku BPH w Kluczach na dzień dzisiejszy spełnia państwa oczekiwania?

Jeszcze jesteśmy daleko do doskonałości, ale te dwa miesiące funkcjonowania Banku w Kluczach utwierdzają nas w przekonaniu, iż możliwa jest realizacja założonych planów na ten rok. Wyniki za dwa miesiące i duże zainteresowanie naszym Bankiem napawa nas optymizmem obecnie i na przyszłość. Bardzo wielu mieszkańców gminy Klucze przychodzi, interesuje się naszą ofertą i rozpoczyna się miła współpraca. Duże uznanie należy się między innymi Zarządowi Gminy Klucze, dzięki któremu inwestycja ta została zrealizowana, uważam, że jest to duży prezent dla mieszkańców gminy. Jesteśmy ambitnym Bankiem, chcielibyśmy mieć jak najwięcej klientów - osób fizycznych i firm, dlatego przygotowujemy coraz to nowe oferty. Naszą najnowszą ofertą jest kredyt hipoteczny, posiadający kilka wariantów, ale najprościej mówiąc są to kredyty na zakup, budowę i modernizację domów i mieszkań.

Bank BPH jest zaliczany do grupy najlepszych banków w kraju, czy to prawda?

Tak, to prawda. Bank znajduje się w ścisłej czołówce banków działających w Polsce. Jesteśmy wszędzie tam gdzie nas potrzebują, wszystkie sygnały od ludzi są dla nas bardzo istotne, pragniemy zaspokoić oczekiwania lokalnych społeczności. Oczywiście, że kalkulujemy zyski i straty.

Za swoją działalność gospodarczą i społeczną Bank otrzymał wiele prestiżowych nagród. Bank nasz jest dla każdego klienta, nie jesteśmy nastawieni na obsługę klientów wyłącznie bogatych, bo myślimy o ludziach a nie tylko o pieniądzu.

Bank jest również udziałowcem w Otwartych Funduszach Emerytalnych...

Jesteśmy udziałowcem w Powszechnym Towarzystwie Emerytalnym BPH CU WBK S.A. Są to instytucje o dużym doświadczeniu, gwarantujące klientom solidne zarządzanie ich pieniędzmi. Opinia o Akcjonariuszach jest znana szerokiej rzeszy klientów. Z pełną ofertą tego Towarzystwa można zapoznać się we wszystkich placówkach BPH, również w Kluczach.

Bardzo dziękuję za tę rozmowę.

Na koniec chciałem podziękować Mieszkańcom gminy Klucze za ciepłe przyjęcie nas w Kluczach i serdecznie zaprosić do korzystania z naszych usług.



Ład i porządek w sołectwach zależy od sołtysów

W sali narad Urzędu Gminy Klucze odbyło się w dniu 25 lutego br. spotkanie z sołtysami. Uczestniczyli w nim zarówno nowo wybrani sołtysi, jak również ci, którzy sprawowali tę społeczną funkcję przez ostatnie cztery lata. Ustępujący sołtysi otrzymali od wójta Gminy dyplomy w dowód uznania za społeczną pracę z podziękowaniami, natomiast nowi sołtysi otrzymali porcję informacji dotyczących ich roli w sołectwie.

Zastępca wójta Józef Kaczmarczyk szczegółowo omówił zadania jakie stoją przed sołtysami, prosząc równocześnie o zachowanie pewnych zasad samorządności. Uświadomił sołtysom, że to właśnie oni mają rozwiązywać drobne problemy w swoich sołectwach. Nie może być tak, że obywatel pozostaje z problemem sam. Ważne i trudne należy zgłaszać do Zarządu lub Rady Gminy, ale te drobne należy próbować załatwiać na miejscu, w sołectwie.

Skarbnik Gminy Małgorzata Kocjan poinformowała sołtysów o sprawach podatkowych, informując równocześnie o konieczności ustalania przez sołtysów, spadkobierców nieruchomości w poszczególnych wsiach. Anonimowość spadkobierców powoduje coraz większe zaległości podatkowe, które przecież stanowią bardzo istotną część wpływów do budżetu gminy. Ustalono także stawkę za inkaso dla sołtysów.

Podczas dyskusji omówiono sprawę wywozu śmieci w poszczególnych sołectwach co wiąże się z koniecznością zawierania umów z firmami PGK i LOB-BE, a także zwrócono uwagę na konieczność składania wykazów nieruchomości w celu aktualizacji danych niezbędnych do wymiaru podatku.

Podczas tego spotkania rozmawiałam z kilkoma nowymi sołtysami.

Najmłodszym sołtysiem w gminie jest Jarosław Szatan z Zalesia Golezowskiego. Ma 29 lat, pracuje w Hucie Szkła w Jaroszewcu, jako operator walcarki. Przyjechał z Łęczycy obecne woj. łódzkie w 1991 roku z żoną

i osiadł na ojcowiznie w Zalesiu. Mimo młodego wieku chciał zostać sołtysiem wsi i udało mu się, jak mówi - czuje się w tej roli bardzo dobrze. Planuje zwołać zebranie wiejskie, aby omówić najpilniejsze sprawy wsi między innymi sprawy śmieci. Tu w Zalesiu jest specyficzna sytuacja. Jest wiele domów, których właściciele mieszkają w różnych rejonach kraju, natomiast latem przyjeżdżają do Zalesia "na letnisko". Chciałby również z tymi ludźmi rozmawiać na temat porządków w obrębie wsi. Latem leśne drogi są bardzo zaśmiecone, a stanowią one miejsce spacerów dla tychże letników.

Jolanta Trepka - jest sołtysiem Golezowie. Jak mówi, było ciężko podczas wyborów sołtysa. Powstał nieprzyjemny konflikt z ustępującym sołtysiem. Została jednak wybrana przez mieszkańców. Pracuje w Hucie Szkła w magazynie. Załatwia na bieżąco sprawy w sołectwie.

Krzysztof Kalarus - sołtys z Krzywopłot mówi, że podoba mu się praca sołtysa, ale wie, że stoją przed nim duże zadania. Chciałby przede wszystkim, aby niewykończony budynek wielofunkcyjny został chociaż w części wykonany i przekazany na potrzeby wsi. Cieszy go, że rozwiązano w Krzywopłotach sprawę kontenerów.

Guzik Maria - sołtys z Ryczówka, czuje się dobrze w tej roli. Rozpoczęła swoją pracę od spotkania z młodzieżą. Jak mówi - w Ryczówku postawili na młodzież. Młodzież wybrała spośród siebie grupę, która próbuje zorganizować całą młodzież Ryczówka wol-



podczas spotkania na sali obradny czas. Organizowali już w karnawale bezalkoholową zabawę, sami reperują zepsuty sprzęt w świetlicy.

Marian Mędrak - sołtys z Bydliny mówi, że na razie ludzie mają pretensje o to, że są coraz większe podatki i on to wszystko wysłuchuje przy kontaktach z mieszkańcami Bydliny.

Krystyna Wanda Gawron - sołtys z Kolbarku, jest sołtysiem III kadencji. Spośród czterech kandydatów ona została wybrana. Bardzo ceni sobie taką wolę mieszkańców i cieszy się z ich zaufania. Najważniejszą sprawą dla mieszkańców Kolbarku są drogi.

Halina Ładoń

WYPOCZYNEK POD GRUSZĄ

Od kilku lat na świecie i w Polsce coraz popularniejsze są rodzinne wczasy na wsi. Ta forma wypoczynku zwana agroturystyką to organizowanie pobytu turystów przez rodzinę rolniczą we własnym gospodarstwie rolnym. Ofertą agroturystyczną jest pobyt w gospodarstwie, który może być połączony z całodziennym wyżywieniem lub możliwością zakupu świeżych produktów z gospodarstwa do samodzielnego przyrządzenia posiłków. Agroturystyka to także dodatkowe atrakcje, jak udział w ludowych obrzędach, podpatrywanie i nauka domowych rzemiosł, zapoznanie się ze specyfiką pracy rolnika, pomoc przy żniwach, sianokosach czy zbiorach owoców, wędkowanie, zbieranie ziół i grzybów. Niewątpliwymi atutami tego niekonwencjonalnego wypoczynku jest także styczność z naturą, swoboda poruszania, możliwość poprawienia kondycji fizycznej. Nic więc dziwnego, że wielu turystów, uciekając od miejskiego zgiełku, poszukując ciszy i wytchnienia, zaczyna preferować tę formę wypoczynku. Pobyt w takim miejscu pozostawia niezatarte wrażenia zwłaszcza na dzieciach, dla których często jest to pierwszy kontakt z prawdziwą krową, koniem czy kombajnem.

Dla rolnika agroturystyka to przede wszystkim dodatkowe źródło dochodu. Warto więc zainteresować się tą działalnością, zwłaszcza że ustawodawca zapewnia komfortowe warunki osobom, które zamierzają organizować pobyt turystów w swoim gospodarstwie. Ci, którzy zamierzają wynajmować nie więcej niż pięć pokoi mogą podjąć działalność choćby od zaraz, nie muszą uzyskiwać żadnej zgody, ani - co ważniejsze - nie muszą uiszczać żadnych dodatkowych podatków (art.21, pkt. 43 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, zwalniający dochody z tego tytułu z podatku, art. 3 ust.1a ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, który stwierdza, że wynajmowanie do 5 pokoi w budynkach mieszkalnych na terenach wiejskich nie jest działalnością gospodarczą, a zatem nie wymaga opłacenia podwyższonej stawki podatku od nieruchomości, art. 9 ustawy o działalności gospodarczej uznający tę działalność za uboczne zajęcie zarobkowe i w związku z tym nie wymagające zgłoszenia do ewidencji gospodarczej) Tylko ci, którzy zamierzają świadczyć usługi wykraczające poza wynajmowanie do pięciu pokoi lub świadczyć usługi o charakterze hotelarskim będą zmuszeni do dopełnienia pewnych formalności.

Działalność agroturystyczna jest dobrze rozwinięta między innymi w Beskidach, na Mazurach, Kaszubach, ale także na wsiach województwa małopolskiego. Mogłaby z powodzeniem zaistnieć i u nas, zwłaszcza że nie brak w gminie Klucze szeroko rozumianych atrakcji turystycznych, zwłaszcza przyrodniczych. Jest ona też dogodnym punktem wypadowym do krótkich wycieczek po całej Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Brak zainteresowania tą formą działalności może wynikać z niewiedzy naszych rolników. Zainteresowani mogą więc uzyskać szczegółowe informacje na ten temat w Urzędzie Gminy Klucze.

Anna Kucińska



Pani Natalia Tomsia - sprawowała funkcję sołtysa przez 4 kadencje

Wprowadzana od przyszłego roku szkolnego reforma edukacji w Polsce przyczyni się do znacznego zwiększenia roli samorządów w systemie oświaty.

Planowane posunięcia rządu i Ministerstwa Edukacji Narodowej w tym zakresie przedstawił wójtom,

burmistrzom i prezydentom miast Małopolski minister Mirosław Handke na konferencji zorganizowanej w listopadzie przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski.

Poniżej drukujemy tekst opracowany na podstawie wystąpienia ministra, przedstawiający główne założenia reformy i jej aktualny etap.

(Fragmenty przemówienia Ministra Edukacji Narodowej Mirosława Handke na konferencji SGiPM 23 listopada 1998r. przedruk z kwartalnika Wspólnota Małopolska)

Matura dla wszystkich Polaków

...Warunkiem pełnego członkostwa w Unii Europejskiej jest wykształcone społeczeństwo, a zaniedbania w tej dziedzinie są nieprawdopodobnie duże. Nie trzeba przytaczać znanych wskaźników pokazujących, jak niewielki procent Polaków ma wyższe lub średnie wykształcenie. Krótko mówiąc, pod względem poziomu edukacji lokujemy się w końcówce państw europejskich.

Z czym do Europy? Reformę oświaty robimy po to, aby upowszechnić wykształcenie średnie i wyższe. To jest jej cel główny. Dlatego musimy zmierzać do usunięcia barier w dostępie do edukacji. Ponadto edukacja na poziomie średnim nie może być tylko formalna. Chodzi o to, żeby 80% młodzieży ukończyło pełną szkołę średnią, nie tylko otrzymało świadectwo czy dyplom, ale żeby faktycznie osiągnęło średni poziom wykształcenia. To samo dotyczy studiów wyższych, bo osiągnięcie tego wykształcenia będzie się weryfikowało na bardzo trudnym rynku. Nasz obecny system edukacyjny jest tak skonstruowany, by mniej więcej 30% młodzieży zapewnić średnie wykształcenie. Taki właśnie odsetek polskiej młodzieży uzyskuje teraz maturę....Musimy dotrzeć do tych, którzy niekoniecznie tak szybko i w każdych warunkach są w stanie przyswoić sobie wiedzę szkolną. Pojawiło się pytanie, czy w takim razie reformę wprowadzać po kawalku, zaczynając od programów, a dopiero potem wprowadzać do zreformowanej już szkoły inne elementy. Jednak reformy nie sposób dzielić, gdyż wprowadzenie na przykład nowych treści do szkoły starego typu spowoduje, że te nowe treści szybko zastaną przysłonięte przez to, co było dotąd. Trzeba je utwierdzić także nową formą. Wtedy rzeczywiście będą one skuteczne.

Pieniądze na edukację w samorządach

Jeżeli już wprowadzamy nowe treści i nową formę, musimy też mieć odpowiednio przygotowanego i umotywowanego nauczyciela oraz dobrze zorganizowaną szkołę. Dlatego reforma jest kompleksowa. Głównym jej założeniem jest trójpodział władzy w systemie edukacyjnym. Trzy podstawowe funkcje będą wyraźnie rozdzielone, a więc funkcja prowadzenia szkoły od funkcji nadzoru i sprawdzania wiedzy. Pierwsze oznacza, że szkoły podstawowe i średnie zostaną przejęte przez samorządy oraz osoby prawne i fizyczne...Nadzór nad całym systemem edukacji będzie spoczywał w ręku państwa, czyli ministra edukacji wraz z jego służbami. Nie będzie on decydował o pieniądzach na edukację. Ów pieniądz będzie w samorządach. W miejsce tzw. Wewnętrznego systemu ocen wprowadzi się zewnętrzny system oceniania uczniów umiejscowiony poza samorządem i ministrem edukacji. To będzie niezależna komisja oceniająca postępy ucznia, zewnętrzna w stosunku do szkoły.

Gimnazjum środkiem, a nie celem

Czasem ludzie sądzą, że cała reforma edukacji w Polsce polega na wprowadzeniu gimnazjum. Nie jest to jednak istotą ani celem reformy. Edukacja dzieci i młodzieży musi być wypełniona głównie nowymi treściami poprzez prawidłowe połączenie przekazu wiedzy, umiejętności i wychowania. To zmiany najdalej idące. Nowy ustrój szkolny tworzony jest, by wchłonąć te nowe treści, ale to nie jest jedyny cel gimnazjum, które nam się z nowym ustrojem szkolnym kojarzy. Istniejące obecnie podstawówki planuje się tak przekształcić, aby w nich powstały gimnazja, ale żeby nie łączyć ich ze szkołami podstawowymi. I wówczas będziemy mieć system o dwóch rodzajach szkół: podstawowych dla dzieci i gimnazjum plus liceum dla młodzieży. Uwzględnia to granicę 12 roku życia, która wyraźnie oddziela wiek dziecięcy od wieku młodzieńczego. To drugi powód wprowadzenia gimnazjum. Pierwszy, żeby utrwalić nowe treści, drugi żeby upowszechnić wykształcenie średnie. Nie jesteśmy w stanie, szczególnie na prowincji, zapewnić każdej szkole podstawowej bardzo dobrego wyposażenia i wysokiego poziomu nauczania. Łatwiej nam pewne standardy utrzymać dla pierwszego etapu kształcenia, właśnie na poziomie gimnazjum, które ma być środkiem wyrównania szans edukacyjnych.

Podstawówka uczy, gimnazjum rozbudza aspiracje

Wprowadzając gimnazjum wydłużamy obowiązek szkolny. W tej chwili to 8 klas szkoły podstawowej, a będzie teraz 9. Gimnazjum jest tak samo przymusowe jak szkoła podstawowa. Wspomniana już granica 12 lat zapewnia dostosowanie systemu

szkolnego do rozwoju psychofizycznego dziecka. Szkoły podstawowe, jeżeli to tylko możliwe, powinny być jak najbliżej miejsca zamieszkania dziecka i nauczać w sposób właściwy dla tego etapu rozwoju. W gimnazjum jest już inaczej. Powinno ono przekonać ucznia, że warto się kształcić dalej w liceum. Zauważają ono, że łatwiej uzyskać lepszą pracę i płacę, jeżeli się jest lepiej wykształconym. Nasza młodzież jest naprawdę roztropna i chce się uczyć. Musimy ją przygotować do tego rozbudzając aspiracje.

Zadecydują potrzeby lokalne i...kurator

Gimnazja będą tworzone przez państwo, ale to samorządy podejmą decyzję, jakie szkoły chcą mieć u siebie. Sieć szkół rozrasta się w Polsce trochę przypadkowo. W efekcie nasza sieć szkół nie jest dostosowana do potrzeb lokalnych... W ustawie wprowadzającej nowy ustrój szkolny, w pierwszym roku reformy ograniczono nieco władzę samorządów. Zmiana sieci szkół wymaga bowiem pozytywnej opinii kuratora. Można bowiem bardzo łatwo zapomnieć o istocie szkoły. Uznano więc, że kurator na tym pierwszym etapie tworzenia nowego systemu szkół powinien mieć coś do powiedzenia...

Jak przebiega reforma oświaty w gminie Klucze

Od kilku tygodni obradowały komisje Rady Gminy, szczególnie zaś często Komisja Oświaty. Kilkanaście posiedzeń odbył Zarząd Gminy, decyzja łączyła się z wieloma wyjazdami do kuratorium. Nie było łatwo wypracować jednoznacznego stanowiska, które dawałoby pełne zadowolenie wszystkim - nauczycielom, dzieciom, rodzicom, mieszkańcom sołectw, kuratorowi i równocześnie zadowalało władze samorządowe. Różne względy brane były pod rozwagę, było kilka wersji, początkowo proponowano trzy gimnazja, zastanawiano się gdzie usytuować gimnazjum, którą szkołę zlikwidować, co będzie bardziej kosztowne, a co da pewne oszczędności. Debaty trwały, czas uciekał, ale wreszcie po bardzo dogłębnych analizach, po wielogodzinnych tygodniowych rozważaniach wypracowano stanowisko, które jest jednym z najlepszych. W gminie Klucze powstaną dwa gimnazja - w szkołach podstawowych: w Kluczach i Bydlinie. Szkoły te są rzeczywiście odpowiednie na stworzenie dzieciom dobrych warunków nauczania. **Natomiast szkoły podstawowe zostają wszystkie.** Nawet ta w Rodakach, która budziła najwięcej kontrowersji - zostanie. Ona jedyna była przeznaczona do likwidacji, ale dobra wola władz gminnych, jak również pozytywna opinia kuratora sprawiła, że będą mogły uczyć się tu maluchy w klasach I-VI.. O dalszych sprawach związanych z reformą oświaty napiszemy w kolejnym numerze ECHA KLUCZ.

Halina Ładoń

OGŁOSZENIE

Sekcja szachowa GLKS PRZEMSA Klucze

ogłasza

nabór chętnych dzieci klas I i II

Szkoły Podstawowej

w Kluczach

do nauki gry w szachy

informacji udziela się w każdy piątek

w godzinach od 17.00 - 19.00

w DK "Papiernik"

JAK POWSTAŁ HERB KLUCZ?

Z zainteresowaniem przeczytałem w „Prze-głądzie Olkuskim” artykuł pt. „Herby do po-prawki” i muszę się przyznać, że zdziwiły mnie niektóre określenia i porównania.



Nie tylko Klucze, ale i cała gmina stała się szczególnie po wojnie terenem przemysłowo - turystycznym i fakt ten musiał być uwzględ-

niony przy opracowaniu symboliki herbu.

Zarówno w okresie przedwojennym jak i po wojnie fabryka cementu i papieru, a potem papieru i huta szkła stały się podstawowym źródłem utrzymania kilku tysięcy mieszkańców. Nie powinno to nikogo dziwić, że kominy fabryczne symbolizujące przemysł uwidocznione zostały w herbie. Są po prostu symbolem realizmu, a nie jakiegoś tam „soc....”.

Zaprojektowanie herbu w końcu XX wieku i nie uwzględnienie aktualnie istotnych elementów byłoby właśnie błędem podsta-

wowym. Jestem więcej niż pewny, że gdyby w średniowieczu istniały już fabryki, to oprócz baszt i wież zamkowych na tarczach rycerskich umieszczono by również fragmenty fabryk.

A teraz szczegóły. Herb gminy Klucze zawiera symbolikę przemysłu, przyrody i legendy.

Przemysł omówiony został już wcześniej. Przyroda - to charakterystyczna dla naszego regionu Jury roślinna - dziewięsił na żółtym tle - symbolizującym piaski pustyni. Dwa skrzyżowane klucze to legenda związana z powstaniem nazwy Klucze.

Faktycznym błędem jest niebieski kolor połowy liścia. Nie mogę tego wyjaśnić gdyż przy ustalaniu kolorystyki liść miał być zielono srebrny. Również srebrny miał być kwiat i ten element faktycznie po-

winien ulec zmianie. Srebrny kolor dlatego, że zarówno kwiat jak i końcówki liści pod jesień stają się srebrne.

Problem kształtu tarczy uważam za zdecydowanie nieistotny. Od czasów średniowiecza tarcze ulegały tak wielkim przeobrażeniom, że gdyby utrzymać rygorystycznie średniowieczne kanony to obecnie używane przez policję tarcze nie mogłyby być ani przeźroczyste, ani plastikowe Świat tak szybko ulega zmianie, że i w problematyce heraldycznej powinno się dopuścić pewną elastyczność szczególnie dla herbów nowoprojektowanych. Natomiast, nie uważam za dopuszczalne jakiegokolwiek zmiany w herbach starych, posiadających charakter historyczny lub chociażby tradycyjny.

Marian Maryszewski

POTRZEBNE SĄ PRZEPROSINY

Przy dobrych warunkach śniegowych i po kilku publikacjach prasowych, popularność jaroszowieckiego wyciągu narciarskiego w tym sezonie zdecydowanie wzrasta.

Cieszą się z tego powodu właściciele wyciągu, ale niestety powoduje to pewne kłopoty, a nawet pewne straty dla parafii, bo nie zawsze zdyscyplinowani, samochodowi narciarze potrafią z rozwagą korzystać z miejsc parkingowych.



Sam byłem świadkiem (13 lutego) jak zatłoczony parking i chaotycznie postawione samochody utrudniły dojazd i dojście w czasie uroczystości pogrzebowej, a spore kłopoty są także w niedzielę i święta. Zdarzyło się też, że „bukuśnięce” koła zniszczyły wypielegnowany trawnik.

Ponieważ z kilku „stron” dowiedziałem się, że jednym z winowajców tego stanu jestem ja, ze względu na publikację o wyciągu, dlatego serdecznie przepraszam parafian za te kłopoty i straty.

Aby złagodzić wspomniane odczucia, proponuję jaroszowieckim parafianom ofiarować to wszystko w intencji najwspanialszego narciarza świata - Jana Pawła II, który z pewnością byłby wielce rad, gdyby dowiedział się, że wierni z Jaroszwca ofiarowali coś, a nawet ponieśli pewne straty dla jego ulubionej dyscypliny sportu. Jeżeli chodzi o mnie, to już ofiarowałem Ojcu Świętemu imienną przyganę, jaką skierowano pod moim adresem. Do jaroszowieckiej parafii i parafian żywię dużo życzliwości, bo przecież doznałem tam wiele religijnych wzruszeń, zarówno w pięknej świątyni jak i w czasie wspólnych pielgrzymek.

Jednocześnie zapewniam, że ewentualne „materialne” straty poczynione przez narciarzy, będą w całości uregulowane przez właścicieli wyciągu, natomiast w przyszłym sezonie - jak mi powiedziano w Urzędzie Gminy - problem parkingu będzie odpowiednio rozwiązany tak aby nie dopuszczać do podobnej sytuacji.

**Tekst i foto:
Bolesław Huras**

W ostatnich kilku miesiącach na wokandzie życia samorządowego zaistniał problem herbów. Problem poważny, gdyż dzisiaj herby odgrywają ważną rolę w identyfikacji gmin samorządowych. Jednocześnie w prasie pojawiło się wiele publikacji o istnieniu herbów opracowanych niezgodnie z regułami sztuki heraldycznej, bez uwzględnienia polskiej tradycji heraldycznej a tworzonych za pomocą socrealistycznych środków wyrazu. Względnie ideologiczne spowodowały więc, że herby z tego okresu charakteryzują się specyficzną symboliką - kominy fabryczne, koła zębate itd. - tak mówią publikatory.

KŁOPOTY Z HERBAMI

Również herb gminy Klucze, zaprojektowany przez Mariana Maryszewskiego, a opracowany artystycznie przez Urszulę Figiel doczekał się głosów krytycznych. Autor herbu polemizuje z nimi w artykule zatytułowanym „Jak powstał herb Klucze?”. Wydaje się, że z wieloma jego argumentami należy się zgodzić, choć tę krytykę podziela, mimo dość pochlebnej opinii o herbie gminy Klucze, Polskie Towarzystwo Heraldyczne - Oddział w Lublinie.

Stwierdzono tam, że wizerunek herbu gminy Klucze nie zawiera rażących błędów heraldycznych. Do niedociągnięć można zaliczyć kształt tarczy i umieszczenie jej w kartuszu. Główny element godła - klucze zostały, zdaniem Towarzystwa, ułożone w pozycji dla heraldyki nienaturalnej, piórami do dołu. Także dziewięsił niepotrzebnie uzyskał trzy barwy. Należałoby opowiedzieć się za jedną z nich, w szczególności w odniesieniu do liści. Kwestią dyskusyjną jest też podział pola tarczy oraz właśnie kwestia symbolicznego wyrażenia przemysłowego charakteru gminy przy pomocy sylwetki zakładu przemysłowego. Zdaniem

Towarzystwa, rodzącą się współcześnie heraldykę powinno osadzać się we wzorach okresu staropolskiego.

Polskie Towarzystwo Heraldyczne dostrzegło jednak w wizerunku herbu gminy Klucze niewątpliwe zalety. Zaliczyć do nich można przede wszystkim koncepcję herbu, czytelność symboliki wyrażonej przy pomocy metod nawiązujących do tych, które stosowane są w sztuce heraldycznej, oszczędność środków wyrazu, które osiągnięto dzięki ograniczeniu się do trzech przedmiotów heraldycznych (skrzyżowane klucze, symbol zakładu przemysłowego, dziewięsił) oraz ograniczenie ilości użytych barw.

Reasumując należy stwierdzić, że Pan Maryszewski, nie będący przecież zawodowym heraldykiem dobrze wywiązał się ze swego zadania i zaprojektowany przez niego herb zasługuje na komplement. Służy on bowiem gminie Klucze od 27 listopada 1991 r., kiedy to gminne jury wybrało pracę Pana Maryszewskiego w ogłoszonym konkursie pt. „Herb Gminy Klucze”, a radni Rady Gminy Klucze projekt ten zatwierdzili.

Anna Kucińska

**W tym roku obchodzić będzie 102 urodziny
- najstarsza mieszkanka gminy Klucze**

ANIELA MRÓWKA



Urodziła się we wrześniu 1897r w Rodakach. Wywodzi się z rodziny wielodzietnej - było ich szesnaścioro. Siedmioro zmarło w młodym wieku, a dziewięcioro, w tym sześć siostr i trzech braci pozostało (obecnie już część z nich zmarła). Aniela jest najstarsza.

Ojciec pani Anieli był wójtem w Rodakach, nauczył swoje dzieci czytać i pisać. Okres okupacji (1939-1945) pani Aniela wspomina z wielkim smutkiem. Przebywała wówczas sama, gdyż jej mąż Piotr przebywał we Francji, a wyjechał tam w 1925 roku w poszukiwaniu pracy. Doznała wielu krzywd ze strony okupanta, została wywieziona do przymusowej pracy do Wadowic, za sprzedaż gęsi z własnego gospodarstwa. Urodziła siedmioro dzieci w tym dwa razy bliźniaki. Ma sześcioro wnuków, dwanaścioro prawnuków i 15 praprawnuków. Czuje się jeszcze bardzo dobrze, rozpoznaje ludzi, ma tylko kłopoty ze słuchem. Rodzina otacza ją dobrą opieką.

Tekst i foto:
Halina Ładoń

**Z okazji
DNIA KOBIET
wszystkim Paniom
serdeczne Życzenia
składa**

**redakcja
ECHA KLUCZ**



Z humorem w Dzień Kobiet

Bardzo sympatyczne spotkanie zorganizowały z okazji DNIA KOBIET panie z KGW w Kluczach. Odbędzie się ono w klubie Klucznik, a uczestniczyli w nim oprócz członkiń, zaproszeni goście: Małgorzata Węgrzyn - wójt gminy, Barbara Haberko - reprezentująca Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Olkusz, Ryszard Kamionka - kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Kluczach. Takie spotkania kluczewskiego KGW należą do tradycji. Można im pozazdrościć pomysłów i humoru. (HL)

Kompleksowe usługi w zakresie instalacji

**elektrycznych, automatyki, utrzymania procesów technologicznych,
starowania komputerowego, naprawa sprzętu AGD.**

Rachunki VAT.

Tel. Kom. 090689021

Poprawa poziomu życia mieszkańców i przygotowanie warunków do rozwoju gminy w przyszłości to ważne zadanie dla władz samorządowych gminy. Wykonanie tych zadań wymaga niezbędnego przygotowania planistycznego. Zespół projektantów Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w Krakowie przygotowuje STUDIUM uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Zadaniem studium jest wypracowanie programu zamierzeń rozwojowych na rzecz gminy.

Studium dla gminy Klucze

Jest to obowiązkowe opracowanie planistyczne, wynikające z ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Określa cele rozwoju gminy i działania jakie musi podjąć samorząd, aby zrealizować te cele oraz co podkreślić należy, określa generalne kierunki przemian w zagospodarowaniu przestrzennym. Jest to zatem interes całej społeczności gminy, a nie indywidualnych osób.

Jak poinformowała nas mgr inż. arch. Ewa Arvay-Podhalańska, reprezentująca Instytut, Studium tworzy warunki przestrzenne do rozwoju gminy i jest wytyczną do planów miejscowych, służy też w pewnym stopniu promocji gminy.

Razem z moją rozmówczynią gościły w Urzędzie Gminy Klucze w dniu 10 lutego br.: mgr inż. Elżbieta Okraska, mgr inż. arch. Agnieszka Rozenau - Rybowicz, mgr inż. Grażyna Korzeniak. W skład zespołu opracowującego nasze Studium wchodzi także specjaliści zajmujący się infrastrukturą techniczną, komunikacją i turystyką.

Jakie są szanse rozwoju gminy Klucze?

W gminie Klucze występują duże szanse rozwoju, jest wiele ciekawych terenów, są atrakcje turystyczne, walory przyrodnicze, ale należy pamiętać, że gmina powinna być wielofunkcyjna. W części analitycznej Studium określa się czynniki, które dają szanse i sprzyjają rozwojowi oraz takie, które stanowią ograniczenia np. odległości od głównych traktów komunikacyjnych, nie doinwestowane w infrastrukturę techniczną itp. W drugiej fazie opracowania będą wskazane kierunki zagospodarowania przestrzennego jakie powinny się rozwijać w przyszłości, aby otwierały się szanse rozwoju dla indywidualnych mieszkańców, a szczególnie dla podmiotów gospodarczych oraz inwestycje i przedsięwzięcia publiczne służące rozwojowi gminy.

Na jaki okres tworzy się takie STUDIUM?

Nie przewiduje się konkretnego terminu obowiązywania, studium tworzy się z myślą o kilkunastoletniej perspektywie. Jeśli wystąpi potrzeba zmiany można skorygować przyjęte cele i kierunki zagospodarowania przestrzennego stosownie do potrzeb społeczności gminy. Nie może być jednak nadmiernej ilości terenów budowlanych, a szczególnie tam gdzie nie ma technicznej infrastruktury i dróg dojazdowych spełniających parametry techniczne. Gmina nie powinna dopuszczać do budowy np. na terenach zalewowych i osuwiskowych czy oddalonych od istniejących zespołów zabudowy. To gmina, czyli wszyscy mieszkańcy poniosą w przyszłości koszty uzbrojenia takich terenów.

Jak współpracuje się z gminą Klucze przy opracowywaniu tego STUDIUM?

Współpraca jest bardzo dobra i mamy nadzieję na dalszą owocną współpracę. Otrzymaliśmy z Urzędu Gminy dużo materiałów, które w znacznym stopniu pomagają nam przy tym opracowaniu. Studium ma być gotowe do 2000 roku (jest to wymóg prawny), a jego tworzenie jest bardzo skomplikowane. Ogólnie mamy miłe wrażenia z pobytu tu w Kluczach. Gmina jest piękna, ale są tu podobnie jak w tej części kraju problemy rozwoju i zagospodarowania przestrzennego.

Dziękuję za rozmowę.

**Z mgr inż. arch. Ewą Arvay-Podhalańską
rozmawiała : Halina Ładoń**

Co słyszeć w województwie małopolskim?

Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara zaprosił w dniu 24 lutego 1999r. na spotkanie redaktorów prasy lokalnej (redakcja Echa Klucz również uczestniczyła), przedstawicieli rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych z całej Małopolski. Spotkanie odbyło się w pięknej sali koncertowej FLORIANKA Akademii Muzycznej w Krakowie, a uczestniczyło w nim około 60 osób.

Pan Marszałek przekazał najważniejsze informacje dotyczące sytuacji ekonomicznej i społecznej województwa małopolskiego, zaprezentował nowe struktury wojewódzkiej administracji samorządowej, założenia organizacyjne oraz zamierzenia co do przyszłości regionu.

W programie spotkania były także między innymi: informacje Marszałka Województwa Małopolskiego o kompetencjach województwa oraz zamierzeniach i planach strategicznych, założenia budżetu województwa, a także informacja o roli, zadaniach i dotychczasowych dokonaniach Agencji Rozwoju Regionu Krakowskiego (informację o ARRK prześlemy w następnym numerze Echa Klucz). Poniżej prezentuję część materiałów opracowanych przez Urząd Marszałkowski, myślę, że Czytelnicy EK oczekują na tego typu informacje. (HL)



Podczas spotkania Marszałek Marek Nawara przegląda Echo Klucz

foto: Halina Ładoń

WOJEWÓDZTWO SAMORZĄDOWE

5 czerwca 1998 roku Sejm uchwalił ustawę o samorządzie województwa. W pełnym zakresie przepisy tej ustawy weszły w życie 1 stycznia 1999 roku.

Samorząd województwa określa strategię rozwoju województwa, uwzględniając w szczególności pielęgnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców, pobudzanie aktywności gospodarczej, podnoszenie poziomu konkurencyjności i innowacyjności gospodarki województwa, zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego, kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego. Samorząd województwa ma prowadzić politykę rozwoju, czyli tworzyć warunki rozwoju gospodarczego, kreować rynek pracy, utrzymywać i rozbudowywać infrastrukturę społeczną i techniczną, pozyskiwać i łączyć środki finansowe (publiczne i prywatne) w celu realizacji zadań z zakresu użyteczności publicznej, wspierać i prowadzić działania na rzecz podnoszenia poziomu wykształcenia obywateli, racjonalnie korzystać z zasobów przyrody, wspierać rozwój nauki i współpracy między sferą nauki a gospodarką, promować walory i możliwości rozwojowych województwa.

Organami samorządu województwa są sejmik i zarząd. Sejmik województwa jest organem stanowiącym i kontrolnym. Jego kadencja trwa 4 lata. W skład sejmiku wchodzi radni, wybierani w wyborach bezpośrednich. Sejmik obraduje na sesjach, zwoływanych przez przewodniczącego co najmniej raz na kwartał. Sejmik może powołać ze swojego grona stałe i doraźne komisje do wykonania określonych zadań. Zarząd województwa jest organem wykonawczym. W jego skład wchodzi 5 osób: marszałek, wiceprzewodniczący i członkowie.

Marszałek województwa jest kierownikiem Urzędu Marszałkowskiego, zwierzchnikiem służbowym pracowników tego urzędu i kierownikami wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych. Marszałek organizuje pracę Zarządu i Urzędu Marszałkowskiego, kieruje bieżącymi sprawami województwa i reprezentuje województwo na zewnątrz. W sprawach nie cierpiących zwłoki, związanych bezpośrednio z zagrożeniem interesu publicznego, zagrażających zdrowiu i życiu oraz sprawach mogących spowodować znaczne straty materialne marszałek może także podejmować czynności, należące do właściwości zarządu województwa.

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Marszałek Województwa Małopolskiego - Marek Nawara

Wicemarszałkowie - Janusz Sepiół, Andrzej Sasuła

Członkowie Zarządu Województwa - Marcin Pawlak, Jan Wiczorkowski

Urząd Marszałkowski tworzy 7 departamentów, oprócz tego w strukturach UM mieści się Kancelaria Marszałka, Biuro Sejmiku i agendy zamiejscowe UM.

Departament Skarbu i Finansów prognozuje, planuje i nadzoruje budżet województwa, nadzoruje realizację umowy zawartej pomiędzy UM a bankiem obsługującym budżet województwa, prowadzi księgowość UM. Prowadzi ewidencję i inwentaryzację mienia, sprawy zbywania i nabywania mienia, przygotowuje wnioski kredytowe i materiały do audytu finansowego, nadzoruje finansami województwa.

Departament Strategii i Rozwoju opracowuje strategię rozwoju województwa i koordynuje jej wdrażanie oraz prowadzi analizę rozwoju i publikuje raporty o stanie województwa, opracowuje wieloletnie plany i programy wojewódzkie oraz plan zagospodarowania przestrzennego województwa. Przygotowuje projekty kontraktów regionalnych, prowadzi wojewódzkie zasoby kartograficzne, dysponuje Funduszem Kartograficznym i Geodezyjnym, prowadzi wojewódzkie bazy danych (w ramach krajowego systemu informacji o terenie).

Departament Gospodarki, Rolnictwa i Infrastruktury dysponuje Funduszem Ochrony Gruntów Rolnych, opracowuje i wdraża programy rozwoju i modernizacji terenów rolnych, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, polityki innowacyjnej i proeksploatacyjnej województwa oraz w zakresie rynku pracy. Kreuje i koordynuje działania oraz współpracuje z otoczeniem biznesu, w tym organizacjami samorządów gospodarczych, prowadzi działania w zakresie pozyskiwania kapitału inwestycyjnego, stymuluje rozwój przedsiębiorczości. Zarządza siecią dróg wojewódzkich, planuje i realizuje ich modernizację i rozbudowę, opiniuje projekty w zakresie infrastruktury komunikacyjnej, organizuje i nadzoruje funkcjonowanie wojewódzkich ośrodków egzaminacyjnych dla kierowców. Opracowuje plany zaopatrzenia województwa w paliwo i energię oraz opiniuje projekty w zakresie zaopatrzenia w ciepło.

Departament Promocji i Współpracy Międzynarodowej opracowuje priorytety współpracy zagranicznej województwa, przygotowuje projekty umów o współpracy, koordynuje współpracę z regionami innych krajów, wspomaga działania departamentów w staraniach o środki pomocowe. Obsługuje międzynarodowe kontakty zarządu, prowadzi promocję województwa, sprawy związane z integracją europejską, współpracuje z międzynarodowymi organizacjami regionalnymi i pomocowymi.

Departament Edukacji i Kultury opracowuje plany sieci szkół i placówek o znaczeniu regionalnym oraz przygotowuje program ich rozwoju, prowadzi sprawy związane z tworzeniem, łączeniem i likwidacją wyższych szkół zawodowych, współdziała z wojewódzką radą oświatową i kuratorem oświaty. Organizuje działalność kulturalną poprzez tworzenie i prowadzenie wojewódzkich instytucji kultury, prowadzi wojewódzką bibliotekę publiczną i muzea, tworzy mecenat organizacyjny i finansowy, wspierający twórców, instytucje artystyczne i wspierające upowszechnianie kultury. Realizuje zadania z zakresu promocji walorów turystycznych województwa, opracowuje projekty planu rozwoju produktu turystycznego, koordynuje działania organizacji, stowarzyszeń i jednostek turystycznych oraz paraturystycznych, upowszechnia turystykę w różnych środowiskach.

Departament Polityki Społecznej prowadzi nadzór nad działalnością samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej i podmiotów realizujących transport sanitarny, realizuje zadania służby medycyny pracy, prowadzi Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy. Rozpoznaje potrzeby w zakresie opieki psychiatrycznej, tworzy i prowadzi zakłady psychiatrycznej opieki zdrowotnej. Organizuje i finansuje staże podyplomowe dla absolwentów studiów lekarskich i lekarsko-stomatologicznych oraz szkół pielęgniarstwa i położnictwa. Opracowuje i realizuje programy promocji zdrowia, zdrowego stylu życia, programy służące realizacji zadań pomocy społecznej, określa źródła ich finansowania, kształci i doskonali kadry pomocy społecznej. Opracowuje wojewódzki program poprawy warunków życia społecznego i zawodowego osób niepełnosprawnych, planuje finansowanie zadań na rzecz osób niepełnosprawnych oraz gospodaruje środkami PFRON. Opracowuje regionalne programy rozwoju kultury fizycznej, w tym bazy sportowo-rekreacyjnej i określa źródła ich finansowania, organizuje imprezy sportowe regionalne i ponadregionalne. Opracowuje i wdraża programy przeciwdziałania uzależnieniom.

Departament Organizacyjny zapewnia sprawną organizację urzędu i obsługę prawną organów województwa, właściwą organizację pracy i niezbędne wyposażenie techniczne. Prowadzi politykę kadrową, organizuje szkolenia, zapewnia system doskonalenia zawodowego i właściwej oceny pracowników. Wdraża i modernizuje systemy informatyczne, wykonuje wewnętrzną kontrolę w urzędzie oraz wobec wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych. Przyjmuje skargi i nadzoruje ich załatwianie.

Kancelaria Marszałka organizuje prace i obsługę zarządu, prowadzi sprawy, wynikające z funkcji reprezentacyjnych Marszałka, obsługuje kontakty i wyjazdy członków Zarządu. Nadzoruje obieg dokumentów, związanych z wykonywaniem zadań Zarządu, organizuje obsługę interesantów, zgłaszających się do Marszałka lub członków Zarządu. Organizuje i wykonuje obsługę prasową Marszałka, Zarządu, przewodniczącego Sejmiku oraz Urzędu Marszałkowskiego. Koordynuje działania z zakresu informacji publicznej i relacji publicznych samorządu województwa. Nadzoruje i koordynuje prace agend zamiejscowych.

Biuro Sejmiku zapewnia warunki organizacyjne i techniczne pracy Sejmiku, jego komisji i klubów radnych, udziela pomocy radnym w wykonywaniu mandatu. Prowadzi rejestr uchwał, opracowuje i gromadzi dokumentację Sejmiku. Współpracuje w organizowaniu i przeprowadzaniu wyborów samorządowych i referendum.

Co słyhać w województwie małopolskim? - c.d.

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Zarząd Województwa Małopolskiego:

Marszałek Województwa Małopolskiego	Marek Nawara	tel.(012) 61 60 228
Wiceprzewodniczący Zarządu	Andrzej Sasuła	
Województwa Małopolskiego	Janusz Sepioł	tel.(012) 61 60 953
Członkowie Zarządu	Marcin Pawlak	
Województwa Małopolskiego	Jan Wieczorkowski	tel.(012) 61 60 961

Dyrektorzy (Koordynatorzy) Departamentów:

1. Dyrektor Urzędu Marszałkowskiego	Ryszard Rutkowski	(012) 61 60 227
2. Dyrektor Departamentu Skarbu i Finansów	Marta Tylek	61 60 226
3. Koordynator Departamentu Strategii i Rozwoju	Andrzej Masny	61 60 283
4. Dyr. Depart. Gospodarki Rolnictwa i Infrastruktury	Janusz Kwaśny	61 60 388
5. Dyr. Depart. Promocji i Współpr. Międzynarodowej	Leszek Jodliński	61 60 209
6. Koordynator Departamentu Edukacji i Kultury	Wacław Jankowski	61 60 268
7. Dyrektor Departamentu Polityki Społecznej	Krzysztof Kłos	61 60 357
8. Dyrektor Kancelarii Marszałka	Maciej Kiljański	61 60 228
9. Dyrektor Biura Sejmiku	Wojciech Baliński	61 60 965

SEJMIK WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Sejmik Województwa Małopolskiego liczy 60 radnych.

38 radnych reprezentuje Akcję Wyborczą Solidarność, 13 - Sojusz Lewicy Demokratycznej, 6 - Unia Wolności, 3 - Przymierze Społeczne: PSL-UP-KPEiR.

Przewodniczącym Sejmiku jest Bogusław Sonik (AWS), funkcję wiceprzewodniczącą pełni: Wojciech Grzeszek (AWS), Andrzej Szkaradek (AWS) i Jan Ostrowski (UW).

W Sejmiku działa jedenaście komisji stałych.

1. Komisja Główna - przygotowuje plan pracy Sejmiku, projekty obrad sesji Sejmiku, zajmuje się sprawami dyscyplinarnymi, a także innymi, zleconymi przez Sejmik; pracami tej komisji kieruje Bogusław Sonik (SKL-AWS; przewodniczący Sejmiku (dyrektor Biura Festiwalowego Kraków 2000)).
2. Komisja Rewizyjna - zajmuje się kontrolą działalności Zarządu Województwa i wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych, opiniuje wykonanie budżetu oraz wnioskuje o udzielenie absolutorium Zarządowi Województwa; przewodniczącym tej komisji jest Czesław Kwaśniak (RS AWS; przewodniczący delegatury Pol-Am-Pack S.A. Brzesko).
3. Komisja Budżetu, Mienia i Finansów - zajmuje się budżetem, gospodarowaniem mieniem, a także polityką finansową województwa; przewodniczy jej jest Ewa Filipiak (RS AWS; burmistrz Wadowic).
4. Komisja Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - przedmiotem jej prac jest ochrona środowiska i gospodarka wodna regionu; pracami tej komisji kieruje Bolesław Łęczyński (SKL-AWS; wójt gminy Szczucin).
5. Komisja Rolnictwa i Modernizacji Terenów Wiejskich - zajmuje się rolnictwem i modernizacją wsi; przewodniczy jej Jan Żebrak (SKL-AWS; wójt gminy Charsznica).
6. Komisja Rozwoju Regionu, Promocji i Współpracy z Zagranicą - zajmuje się strategią rozwoju regionu, jego zagospodarowaniem przestrzennym, przeciwdziałaniem bezrobociu i aktywizacją lokalnego rynku pracy, drogami i transportem publicznym, a także promocją regionu oraz współpracą z zagranicą; przewodniczącym tej komisji jest Andrzej Sek (AWS; specjalista ds. rozwoju PGNiG W-wa O/Tarnów).
7. Komisja Kultury - zajmuje się sprawami kultury i ochroną jej dziedzictwa; pracami tej komisji kieruje Jerzy Fedorowicz (UW; dyrektor Teatru Ludowego w Krakowie).
8. Komisja Edukacji, Kultury Fizycznej i Turystyki - do przedmiotu jej prac należy edukacja publiczna wraz ze szkolnictwem wyższym oraz kultura fizyczna i turystyka; przewodniczącym tej komisji jest Marek Łatas (AWS; dyrektor Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Myślenicach).
9. Komisja Ochrony Zdrowia - zajmuje się promowaniem i ochroną zdrowia; jej przewodniczącym jest Ryszard Zieliński (SLD; lekarz pediatra).
10. Komisja Polityki Prorodzinnej i Społecznej - zajmuje się polityką prorodziną i pomocą społeczną; tej komisji przewodniczy Witold Kochan (AWS; kierownik Rejonowego Urzędu Pracy w Gorlicach).
11. Komisja Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ochrony Konsumentów - zajmuje się bezpieczeństwem publicznym, obronnością, a także ochroną praw konsumentów; przewodniczącym tej komisji jest Tomasz Matula (RS AWS; wiceprezydent Miasta Oświęcim).

W skład komisji wchodzi maksymalnie jedenastu radnych, z wyjątkiem Komisji Rozwoju Regionalnego, Promocji i Współpracy z Zagranicą, która może liczyć do osiemnastu członków.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

Powierzchnia - 1.514.410 ha

Liczba ludności - 3.206.630 (mężczyźni - 1.561.542, kobiety 0 1.645.088)

Gęstość zaludnienia - 211,7 osoby na kilometr kwadratowy

Przyrost naturalny - 2,18 (mężczyźni - 2,20, kobiety - 2,16)

Dochody budżetu ogółem - 926,89 zł na jednego mieszkańca

Wydatki z bieżące jednostek budżetowych - 564,77 zł na jednego mieszkańca

Inwestycje zagraniczne - 1,4 mld dolarów amerykańskich

Opieka medyczna - 45 szpitali, dysponujących 17.235 łózkami

Baza noclegowa - 844 hotele z 85,5 tys. miejsc noclegowych

Placówki pocztowe - jedna na 5.577 mieszkańców

Telefonizacja - 185 z 1000 mieszkańców ma możliwość korzystania z telefonii przewodowej

Mieszkania - 886.155 o łącznej powierzchni użytkowej 56.071.490 metrów kwadratowych

Przeciętna powierzchnia gospodarstwa rolnego - 4,2 ha

Miasta - 52

Wsie - 2.635

Sołectwa - 1.891

Powiaty - 22 (w tym 3 grodzkie)

Powiat bocheński - Bochnia, Drwinia, Lipnica Murowana, Łapanów, Nowy Wiśnicz, Rzezawa, Trzciana, Żegocina.

Powiat brzeski - Borzęcin, Brzesko, Czerwów, Dębno, Gnojnik, Iwkowa, Szczurowa.

Powiat chrzanowski - Alwernia, Babice, Chrzanów, Libiąż, Trzebinia.

Powiat dąbrowski - Bolesław, Dąbrowa Tarnowska, Gręboszów, Mędrzechów, Olesno, Radogoszcz, Szczucin.

Powiat gorlicki - Biecz, Bobowa, Gorlice, Lipniki, Łużna, Moszczenica, Ropa, Sękowa, Uście Gorlickie.

Powiat krakowski (ziemski) - Czernichów, Igołomia-Wawrzeńczyce, Iwanowice, Jerzmanowice-Przeznica, Kocmyrzów-Luborzyca, Krzeszowice, Liszki, Michałowice, Mogilany, Skala, Skawina, Słomniki, Sułoszowa, Świątniki Górne, Wielka Wieś, Zabierzów, Zielonki.

Powiat limanowski - Dobra, Jodłownik, Kamienica, Laskowa, Limanowa, Łukowica, Mszana Dolna, Niedźwiedź, Słupnice, Tymbark.

Powiat miechowski - Charsznica, Gołcza, Kozłów, Książ Wielki, Miechów, Raclawice, Ślaboszów.

Powiat myślenicki - Dobczyce, Lubień, Myślenice, Pcim, Raciechowice, Siepraw, Sułkowice, Tokarnia, Wiśniowa.

Powiat nowosądecki (ziemski) - Chelmeć, Gródek nad Dunajcem, Grybów, Kamionka Wielka, Korzenna, Krynica, Łabowa, Łącko, Łososina Dolna, Muszyna, Nawojowa, Piwniczna, Podgórz, Rytro, Stary Sącz.

Powiat nowotarski - Czarny Dunajec, Czorsztyn, Jabłonka, Krościenko nad Dunajcem, Lipnica Wielka, Łapsze Niżne, Nowy targ, Ochotnica Dolna, Raba Wyżna, Rabka, Spytkowice, Szaflary, Szczawnica.

Powiat olkuski - Bolesław, Bukowno, Klucze, Sławków, Olkusz, Trzyciąż, Wolbrom.

Powiat oświęcimski - Brzeszcze, Chelmeć, Kęty, Osiek, Oświęcim, Polanka Wielka, Przeciszów, Zator.

Powiat proszowicki - Koniusza, Koszyce, Nowe Brzesko, Palecznica, Proszowice, Radziemice.

Powiat suski - Budzów, Bystra-Sidzina, Jordanów, Maków Podhalański, Stryszawa, Sucha Beskidzka, Zawoja, Zambrzyce.

Powiat tarnowski (ziemski) - Ciężkowice, Gromnik, Lisia Góra, Pleśna, Radłów, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski, Skrzyszów, Tuchów, Wierzchosławice, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno.

Powiat tatrzański - Biały Dunajec, Bukowina Tatrzańska, Kościelisko, Poronin, Zakopane.

Powiat wadowicki - Andrychów, Brzeźnica, Kalwaria Zebrzydowska, Lanckorona, Muchacz, Spytkowice, Stryszów, Tomice, Wadowice, Wieprz.

Powiat wielicki - Biskupice, Gdów, Kłaj, Niepołomice, Wieliczka.

Miasta na prawach powiatu (powiaty grodzkie):

Kraków

Tarnów

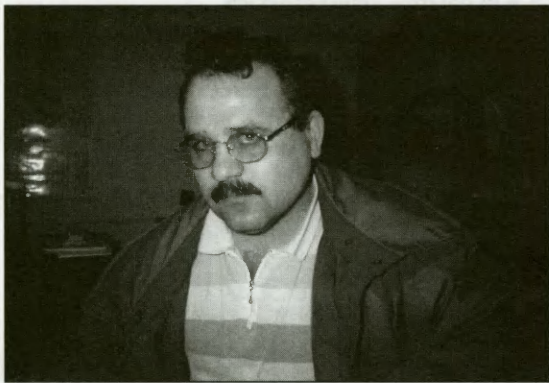
Nowy Sącz

Poznajmy ich bliżej!

Stanisław Gózdź

- Starszy ratownik wodny od 17 lat, jest członkiem zarządu WOPR Oddział w Olkuszu
- Pletwonurek III stopnia
- Sternik motorowodny
- Instruktor elementarnej nauki pływania

Mieszka w Kluczach, jest żonaty, ma 1 synka, pracuje w Szkole Podstawowej w Kluczach - jako ratownik na basenie



sku. Mieszkańcy Klucz przyszedli na basen dopiero wieczorem, kiedy zobaczyli nas w telewizji - pierwszą informację podał program II TVP, a potem podawały dzienniki ogólnopolskie. O tym pamiętamy już dzisiaj i przygotowując tegoroczną imprezę weźmiemy ubiegłoroczne doświadczenia pod uwagę. W bieżącym

W roku ubiegłym podczas Dni Ziemi Kluczewskiej odbywających się na początku maja zorganizował pan imprezę, o której dowiedziała się cała Polska. Wiem, że w roku bieżącym zamierza pan ją powtórzyć...

Głównym moim założeniem jest popularyzacja pływania. Są w gminie dwa kryte baseny, ale tak naprawdę, bardzo niewielu mieszkańców gminy Klucze z nich korzysta, oprócz oczywiście dzieci szkolnych. Jeśli zaś chodzi o dorosłych to zdecydowaną większość stanowią ludzie z zewnątrz np. z Ogrodzieńca, Pilicy, Bukowna, Sławkowa. Aby basen ten maksymalnie rozpropagować postanowiłem w ubiegłym roku zorganizować imprezę polegającą na przepłynięciu w sztafecie Kanału La Manche.

Uważam, że zbyt słabo była ta impreza rozreklamowana w naszym środowi-

roku w naszym pływaniu weźmie udział Romuald Szopa z Politechniki Gliwickiej (co zapewne podniesie rangę tego przedsięwzięcia), który przepłynął Kanał La Manche w 1978 roku. Całą imprezę chcemy traktować jako zabawę, i dopóki ona będzie miała taki charakter to będzie to miało sens. Nie chciałbym, aby przekształciło się to w wielką rywalizację, dlatego boję się zawodowców, ale do zabawy wszystkich pragnę serdecznie zaprosić.

Kto brał udział w ubiegłorocznej imprezie?

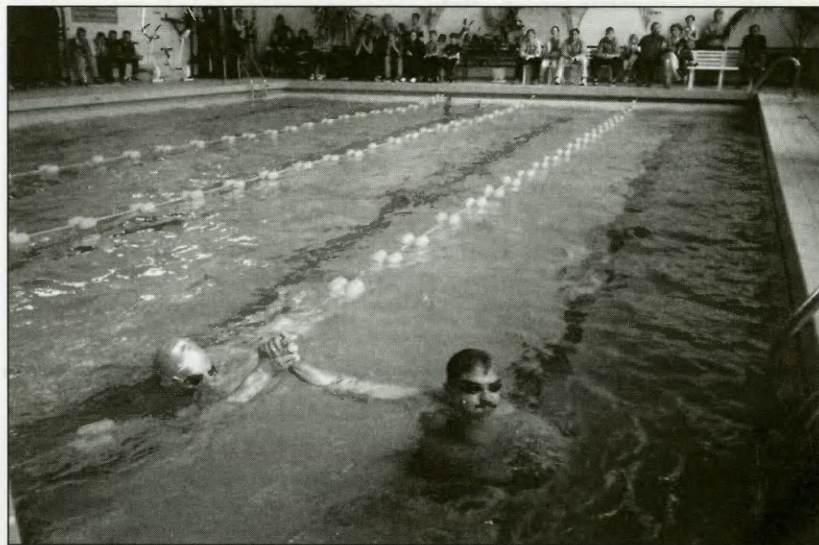
Przede wszystkim dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kluczach, które w ramach SKS-u przygotowywały się prawie rok, ale było też kilka dorosłych osób. Każdy uczestnik musiał przepłynąć w sztafecie 560 razy basen tam i z powrotem (basen długi 15 metrów). Nad

bezpieczeństwem pływaków czuwał lekarz i masażysta. Pływali także na naszym basenie dziennikarze II programu TVP. Było to nietypowe pływanie, bo rozpoczynaliśmy wieczorem o 22.00, aby zakończyć następnego dnia około godziny 14.00.

Czy spośród dyscyplin sportowych uprawia pan tylko pływanie?

Oczywiście nie tylko. Wszystkie moje działania łączą się ze sportem, z różnymi dyscyplinami. Zauważam jednak, że w ostatnim okresie ze sportem zaczyna coś się dziać. Wuefiści biorą udział w różnych imprezach sportowych orga-

winniśmy wyjść naprzeciw i zrobić tam kąpielisko w miarę bezpieczne. Niewielkim nakładem można by stworzyć ciekawe i bezpieczne miejsce wypoczynku. Jest możliwość; stworzenia strefy plażowania, wyznaczenie łagodnego zejścia do wody, oczyszczenie dna stawu. Jest możliwość otrzymania łodzi od WOPR-u. Należałoby tylko przygotować stanowisko dla ratownika, który sprawowałby opiekę nad pływającymi, najczęściej dziećmi. Widzę taką możliwość. Chciałbym oczywiście, aby ta moja propozycja była wzięta pod uwagę przez władze gminne. Jest



na basenie w Kluczach z prawej Stanisław Gózdź

nizowanych przez kluby sportowe lub GOKSTiR. Ostatnio brałem udział w biegach narciarskich, które odbywały się w Jaroszewcu. Bardzo sobie cenię takie inicjatywy.

Czy ma pan jakieś pomysły związane z pana zawodem?

Mam pomysł, ale nie bardzo udaje mi się wprowadzić go w życie. Rozmyślałem od kilku lat o ZIELONYM LETNIM KĄPIELISKU. Mieszkańcy Klucz doskonale znają Zielony Staw. W okresie letnim całe tłumy mieszkańców Klucz i okolicy przychodzą tu, aby posiedzieć nad wodą, ale są też tacy, którzy zażywają kąpiele. Wiele było już tam utonięć. Uważam, że można by uniknąć tragedii, stworzyć kąpieliskiem się tam ludziom bezpieczeństwo. Obecnie pomimo, że jest tam tablica informująca o zakazie kąpiele, ludzie się kąpią. Myślę, że wobec takiej sytuacji po-

to przecież również element promocji gminy.

Muszę wyjaśnić, że staw ten jest dzierzawiony przez wędkarzy, którzy nie są zbyt zadowoleni z mojego pomysłu. Niektórzy sugerują, że woda w stawie nie jest zbyt czysta. Ja zaś uważam, że skoro żyją tam raki, to woda musi być czysta. Poza tym nie ma problemu, przecież w sprawie jakości wody może wypowiedzieć się stacja hydrobiologiczna. Chciałbym bardzo, abyśmy doszli do porozumienia ze wszystkimi instytucjami i podmiotami w kwestii tego kąpieliska. Byłoby to w moim odczuciu wymarzone miejsce sobotnio - niedzielnego wypoczynku dla większości mieszkańców kluczewskiego osiedla i nie tylko.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Halina Ładoń

Będziemy płynąć ponownie przez Kanał La Manche

We wrześniu 1996r został otwarty kryty basen kąpielowy przy Szkole Podstawowej w Kluczach. Jest to ewenement, gdyż jest to już drugi basen w gminie. Chociaż basen swoimi wymiarami (10mx15m) odstaje od basenów pełnowymiarowych, to jednak zyskuje sobie coraz więcej zwolenników, jest tu schludnie i bardzo miła obsługa. Wiele przyjemnych atrakcji można spotkać na kluczewskim basenie, ale jedną jedyną, która zyskała dużą popularność był zorganizowany w ubiegłym roku maraton pływacki podczas odbywających się Dni Ziemi Kluczewskiej w dniach 1-3 maja 1998 - PRZEPLYWAMY KANAŁ LA MANCHE. Założeniem samej imprezy było propagowanie pływania jako recepty na spędzenie wolnego czasu, oraz recepty na zdrowie, a nawet życie. Jako organizator i pomysłodawca pragnę do tej imprezy zachęcić w roku bieżącym szerszą grupę ludzi, bez względu na wiek. Nie są tutaj istotne wybitne umiejętności pływackie, ani szybkość i wytrzymałość pływania. Sam udział jak największej ilości chętnych będzie już sukcesem. Aby impreza mogła się odbyć i aby ponownie zaistnieć w publikatorach i na wizji całego kraju, w ogólnopolskich programach, konieczna jest pomoc ludzi popierających taką właśnie formę relaksu poprzez udział i sponsoring w maratonie. My z kolei chętnie na czas trwania imprezy postaramy się zareklamować naszych sponsorów. Uważamy, że takie imprezy promują nasz region. Są formą aktywnego i przyjemnego spędzenia czasu. Dążymy do tego, aby przy niewielkich nakładach finansowych doprowadzić do sytuacji, w której duża ilość osób, bez względu na wiek i płeć mogła fajnie się zabawić, łącząc przyjemne z pożytecznym.

Ze sportowym pozdrowieniem
Organizator i pomysłodawca
Starszy ratownik WOPR
Stanisław Gózdź

Ośrodek Pomocy Społecznej pomaga TPD

Potrzebne jest przypomnienie

W ostatnim numerze ECHA KLUCZ napisałem, że w gronie sponsorów spotkania oplatkowego z dziećmi z koła TPD, nie było Ośrodka Pomocy Społecznej. Prawdą jest, że 28 grudnia (tak jak napisałem) było już za późno ze względu na zamknięcie księgowości finansowej OPS. Możliwości były jeszcze 27 grudnia, ale nie mogliśmy z tego skorzystać, bo nasze zamówienia w taniej hurtowni ustalone były właśnie na 28 grudnia.

Tak było wtedy, ale należy pamiętać, że Ośrodek Pomocy Społecznej w minionym okresie, od kilku lat jest w gronie sponsorów TPD, a pisałem o tym zawsze, gdy taka pomoc była realizowana. Otrzymaliśmy dobrą odzież, dopłaty do wycieczek, słodczyce, pojazd, bezpłatne przesyłki poczty, objęcie oddzielnie opieką dzieci z koła TPD. Dowodem uznania dla tej pomocy była niedawna notatka w Gazecie Małopolskiej, gdzie OPS był wymieniony w gronie przyjaciół TPD.

Bolesław Huras

Słodkie propozycje

W Polsce miód traktuje się raczej jako lekarstwo niż produkt spożywczy. Roczne spożycie miodu wynosi 0,3 kg na osobę, a na przykład w Austrii - aż 2 kg. Wrogowie wszystkiego co słodkie krytykują nie tylko cukier, ale także miód. Tymczasem produkt ten dzięki zawartości cukrów prostych jest bardzo łatwo przyswajany przez organizm i na pewno dobrze mu służy. Jeśli więc nie jesteśmy uczuleni na miód i nie ma innych przeciwwskazań, powinniśmy używać go zamiast cukru.

Czy jest lekiem miód pszczeli? Miódowi przypisuje się szerokie działanie lecznicze. Medycyna ludowa zaleca stosowanie różnych jego rodzajów na różne schorzenia np. na przeziębienia - miód lipowy, na dolegliwości żołądka - akacjowy, na anemię i miażdżycę - spadziowy. Zdaniem pszczelarzy miód zwiększa odporność organizmu, hamuje rozwój zakażeń dróg oddechowych, ma działanie napotne i przeciwzapalne. Wzmaga aktywność gruczołów ślinowych produkujących enzymy niezbędne w trawieniu, a zawarte w nim kwasy organiczne, sole mineralne i enzymy powodują szybsze i łatwiejsze trawienie pokarmów. Lekarze jednak na ogół nie podzielają tych entuzjastycznych opinii o leczniczych właściwościach miodu.

Jaki miód wybrać? Wśród miodów wyróżnia się nektarowe, produkowane przez pszczoły z nektarów, kwiatów i pyłków kwiatowych oraz spadziowe ze spadzi iglastej lub liściastej. Miody różnią barwą, smakiem, zapachem oraz ilością składników mineralnych i enzymów. Za najwartościowszy uważa się miód spadziowy, gdyż zawiera najwięcej enzymów i składników mineralnych. Jak wykazały okresowe badania Państwowej Inspekcji Handlowej - 75% miodów sprzedawanych w naszych sklepach niewiele ma wspólnego z naturalnym miodem pszczelim. Okazało się, że najwięcej

bezwartościowych namiastek pochodzi z prywatnych pasiek. W badanych próbkach często kwestionowano zbyt niską zawartość cukrów prostych i zbyt wysoką zawartość zwykłego cukru. Dobrą jakością odznaczają się natomiast miody pochodzące z istniejących od wielu lat spółdzielni ogrodniczo - pszczelarskich, które poddają skupowany miód od pszczelarzy wnikliwej kontroli.

Szukajmy więc miodów ze znanego źródła i dokładnie czytamy etykiety na słoikach. Warto wiedzieć, że miody powinny się po pewnym czasie skryształizować, czyli zcukrzyć. Proces ten najszybciej następuje w miodzie rzepakowym. Kryształizacja wbrew powszechnej opinii jest świadectwem dobrej jakości miodu, a nie jego sfalszowaniem. Znacząc jednak upodobania konsumentów, niektórzy właściciele rozlewni, ogrzewają miód do temperatury powyżej 60°C, uniemożliwiając w ten sposób późniejszą kryształizację (enzymy ulegają wówczas zniszczeniu, miód przestaje "żyć" i staje się mniej wartościowy). Za niepełnowartościowy uważa się też miód rozwodniony. W naszych sklepach można kupić następujące rodzaje miodów:

1. wielokwiatowy - o złocistej barwie i delikatnym smaku
2. akacjowy - jasny (od białego do słomkowego, o silnym akacjowym aromacie i łagodnym smaku)

3. lipowy - o jasnożółtej barwie, wyrazistym smaku i zapachu kwiatu lipowego
4. rzepakowy - jasnożółty lub kremowo-szary, słodkomdławy w smaku i zapachu
5. gryczany - o żółtobrunatnym zabarwieniu i ostrym niemal wytrawnym smaku
6. spadziowy - o bardzo ciemnej barwie (od szarej do brunatnej) dość łagodnym i delikatnym aromacie.

Prawdziwy czy sfalszowany miód pszczeli? Domowym sposobem trudno sprawdzić, czy miód nie jest podrobiony. Dobrej podróbki nie można bowiem poznać ani po smaku, ani tym bardziej po kolorze, bo miody mają całą paletę odcieni, barw i smaków. Sami możemy jedynie sprawdzić, czy miód nie zawiera skrobi. W tym celu rozpuszczamy łyżeczkę miodu w połowie szklanki wody i gotujemy około 5 minut, potem studzimy i łączymy z 1-2 kroplami jodyny. Jeśli płyn zmieni barwę na niebieską lub czarną, to znaczy, że miód był wymieszany z mąką. W pewnym stopniu o wartości miodu świadczy jego ciężar. Litr dobrego dojrzalego miodu powinien ważyć 1,42-1,44 kg. Istnieją oczywiście pewniejsze metody sprawdzania miodu, ale można je stosować tylko w warunkach laboratoryjnych. Stąd też wniosek, że w miód najlepiej zaopatrywać się u znajomego uczciwego pszczelarza, albo kupować w dużych spółdzielniach ogrodniczo - pszczelarskich. Miodu pszczelego nie wolno gotować, ani mocno podgrzewać! Już w temperaturze 50°C słabnie działanie większości enzymów. Zatem najlepiej spożywać miód na surowo - z pieczywem, białym serem lub pić rozpuszczony w zimnej wodzie, albo w letnim mleku. Jak przechowywać miód pszczeli? Najlepiej w suchym miejscu pozbawionym obcych zapachów, w szczelnie zamkniętych pojemnikach, gdyż produkt ten łatwo wchłania parę wodną i zapachy. Nie powinno się stawiać miodu w miejscu silnie

nasłonecznionym i zbyt ciepłym, ponieważ traci wtedy właściwości bakteriostatyczne. Miodu nie należy przechowywać w naczyniach blaszanych lub też w naczyniach z mosiądzu, miedzi i cynku. Miód nie lubi też niektórych tworzyw sztucznych. Zatem najwłaściwszym dla niego opakowaniem będą szklane słoje oraz naczynia gliniane. Tyle o miodzie.

Pragnę również poinformować, że 17 stycznia br. odbyło się zebranie sprawozdawcze - wyborcze Rejonowego Koła Pszczelarskiego w Olkuszu, na którym zostałem wybrany już na 5 kadencję przewodniczącym. Koło skupia pszczelarzy głównie z gminy Klucze i Olkusz, łącznie jest 46 członków. Wśród nich jest kilku z gmin ościennych. Rozpiętość wieku pszczelarzy jest bardzo zróżnicowana najmłodszy ma 20 lat, a najstarszy 80. Wśród pszczelarzy są rolnicy, nauczyciele, wojskowi, urzędnicy, studenci. Wszyscy chętnie uczestniczą w spotkaniach oraz różnego rodzaju szkoleniach, często wyjazdowych do wzorcowych pasiek. Dzięki nim oraz dzięki profilaktyce oprowadzano inwazję varrozy. Obecnie stan pasiek jest zadawalający. Chciałem zaprosić pszczelarzy nie zrzeszonych do wstąpienia do naszego, już Powiatowego Koła Pszczelarskiego. Zebrania nasze odbywają się jeden raz w miesiącu, najczęściej w trzecią niedzielę miesiąca. Podaję terminy spotkań w 1999r.: 21 lutego, 27 marca, 18 kwietnia, 23 maja, w czerwcu planowana jest wycieczka (termin podamy), 18 lipca, 15 sierpnia, 21 listopada.

Pragnę dodać, że wszyscy zrzeszeni pszczelarze mają możliwość kupienia cukru na dokarmianie pszczół na zimę po niższych cenach, swoje pasieki mają ubezpieczone, otrzymują dotację na zakup matek pszczelich. Wszystkich serdecznie zapraszam.

Robert Putowski
Przewodniczący Koła

BAL KARNAWAŁOWY

W czwartek 11 lutego od godz. 15³⁰ do 17³⁰ w kawiarni DK „Papiernik” zorganizowano Bal Karnawałowy dla

Ponieważ był to bal, nie mogło zabraknąć orkiestry. Najpierw przygrywała do tańca kapela „Jasie”, a



całych rodzin dzieci z koła TPD. Spotkanie zaplanowano na godzinę popołudniową, aby stworzyć stosowną balową atmosferę. Ta stosunkowo późna godzina zrodziła pewne obawy, ale okazało się, że „frekwencja” była wyjątkowo duża i trzeba było dostawiać dodatkowe stoliki i krzesła.

jej muzyka zachęcała do tańca zarówno dzieci jak i dorosłych. Trzeba przyznać, że pomysł zaproszenia kapeli był bardzo szczęśliwy i w przyszłości wszystkie bale będziemy organizować w czwartki, gdy odbywają się próby kapeli. W drugim etapie do balu włączył się młodzieżowy zespół wokarno-muzyczny, który

najpierw przygrywał do zabaw „świeclicowych” dzieci, a następnie dał „koncert” muzyki tanecznej.

Ważnym elementem tego spotkania były wspomniane zabawy świeclicowe, bardzo ciekawie organizowane przez Anitę Gawron i Kamilę Rusik, którym pomagała Elżbieta Szatan.

Na stołach był poczęstunek, który otrzymaliśmy od kluczewskiego GS-u, a konkretnie ze sklepu spożywczego w Jaroszewcu, gdzie pomagała nam

ekspedientka Pani Sabina Poźniak. Za pieniądze otrzymane od ZWP „Silikaty”, kupiono skromne upominki, których wystarczyło dla wszystkich, ponad 40 obecnych na balu dzieci. Były też prezenty ofiarowane przez właścicielki prywatnego stoiska w Pawilonie Handlowym - Małgorzatę Józwiak i Beatę Jarosz.

W czasie przygotowania miejsc w kawiarni korzystaliśmy także z pomocy Pani Krystyny Żołneczek i Ewy Stańczyk, a w czasie balu niezawodna była Pani Gabriela Załona i Mariusz Woskowicz z obsługi bufetu.

Inf. i foto:
Bolesław Huras



Ochotnicza Straż Pożarna w Ryczówku

- trochę historii

informację przygotował: Zygmunt Sosnowski - były prezes OSP

Ochotnicza Straż Pożarna w Ryczówku powstała po pożarze w Rodakach w 1928 roku. Ogniem zaprószyły dzieci, pozostawione bez opieki. Przywiązały kotu do ogona papier, a następnie podpaliły go. Przestraszony kot uciekł do stodoły, która natychmiast została ogarnięta ogniem. Szalejący wiatr bardzo szybko przenosił ogień, oraz płonąca słomę, którą pokryte były domy. Nie było żadnej możliwości gaszenia pożaru, ponieważ cała wieś się paliła. W Rodakach brak też było wody do gaszenia pożaru, było tylko kilka studni. Nie było również w okolicy żadnej straży pożarnej poza strażą zakładową przy Fabryce Papieru w Kluczach, która wówczas też nie miała odpowiedniego sprzętu.



założyciele straży

W dniu tym wszyscy rolnicy byli w polu przy żniwach. Ludzie z Ryczówka pędzili przez łąki i las z wiadrami i konewkami na pomoc, która niestety nie mogła dać efektu. W pewnym momencie, kiedy wiatr mocno powiał od zachodu snopy ognia przenosiło aż do Ryczówka Kątów i Lasek. Na szczęście nie padły one na zabudowania. Jak potem oceniono, spaliło się 70% zabudowań w Rodakach, były też ofiary w ludziach, inwentarzu i w sprzęcie rolniczym. Pod opieką BOŻA pozostał w środku wsi zabytkowy kościółek oraz kilka budynków przy kościółku między innymi: Pawła Karolczyka, Franciszka Leśniaka i Zdzisława Piątka. Nie spaliły się też zabudowania mojego dziadka Franciszka Kula-wika i Szostka. Z tego pożaru wyszły też bez uszczerbku dzieci, które były przyczyną pożaru, uciekły do pobliskiego lasku.

Ja cały czas z moją babcią Zofią Sosnowską przyglądaliśmy się przez okno wychodzące na zachód.

Po tej tragedii mieszkańcy Ryczówka zebrali się na placu, gdzie obecnie stoi szkoła i Dom Strażaka i postanowili niezwłocznie założyć straż ogniową. Na zebraniu 4 września 1928 roku grupa osób utworzyła straż. Założycielami byli: Jan Sosnowski - pierwszy prezes, Tomasz Sosnowski, Piotr Guzik - późniejszy prezes, Antoni Jagła, Roman Korczek - gospodarz, Antoni Brzeziński, Stefan Garus - wieloletni naczelnik (dożywotnio), Władysław Guzik, Jan Oruba, Franciszek Adamik - trębacz, Jan Delkowski (Dylkoś), Stefan Stachura, Jan Delkowski, Szymon Ka-

zek, Piotr Lisowski, Jan Kazek (Dziytko). Strażacy zakupili sobie za własne pieniądze czapki rogatywki, a w następnym roku za składowe pieniądze zakupili ręczną sikawkę, węży ssawnego 3m długości, 5 odcinków węży tłocznego oraz prądnice. Następnie zakupiono trzy bosaki (tj. haki na drążkach do rozrywania palących się budynków) i wiele innych niezbędnych przedmiotów. Na sprzęt pożarniczy nie było żadnego pomieszczenia. Ponieważ w 1928 roku wielu mieszkańców Ryczówka wyjechało na tereny Pomorza, aby tam kupić niemieckie grunty, pozostawione zostały więc posiadłości w Ryczówku. Taką, dość okazałą posiadłość odsprzedał wsi Ryczówek Jan Mudyna (Wróbel). W tym domu powstała 4-klasowa szkoła, a w dość ciasnych pomieszczeniach suterenu umieszczono sprzęt pożarniczy. Gospodarzem tej "remizy" został Roman Korczek, który mieszkał obok. Pierwszym prezesem był niezbyt długo Jan Sosnowski, a jego zastępcą Piotr Guzik (potem został prezesem). Zastępcą naczelnika został Antoni Jagła, skarbnikiem Jan Oruba, sekretarzem Tomasz Sosnowski. W komisji rewizyjnej pracowali: Antoni Brzeziński, Stefan Stachura i Jan Delkowski (Dylkoś). Przez wiele kolejnych lat młodzi mężczyźni wstępowali w szeregi straży: Franciszek Lisowski, Władysław Zaclona - późniejszy gospodarz i podwodowy z wozem i koniem. W 1937 roku wstąpili do straży: Eugeniusz Sosnowski, Stanisław Jurezyk Marian Oruba, Jan Polan i Piotr Kudela, zaś w roku 1938 wstąpili do straży młodzi chłopcy: Ro-

man Guzik, Zygmunt Sosnowski - późniejszy prezes oraz Tadeusz Zaclona. Tu należy nieco się zatrzymać. Do wybuchu wojny OSP w Ryczówku była jedną z najprężniejszych straży w byłej gminie Ogródzieniec. Być może dzięki ówczesnemu wójtowi gminy Janowi Sosnowskiemu. Straż w Ryczówku liczyła 24 strażaków w pełni umundurowanych tzn. posiadających bluzy, czapki, pasy bojowe, toporki oraz piękne helmy z mosiężnej blachy, posiadali ponadto sikawkę, beczkowóz i drabiny. Zdobywali wiele nagród na zawodach gminnych i powiatowych. Podczas okupacji Niemcy wywieźli wielu strażaków na roboty przymusowe, pozabierali strażackie helmy, kazali obciąć polskie guziki przy mundurach. Po wyzwoleniu wielu strażaków zrezygnowało z przynależności do straży. Powstał też nowy zarząd, który już na pierwszym zebraniu odsunął najbardziej zasłużonego strażaka Stefana Garusa - naczelnika.

Na placu strażackim zestawiono barak, przygotowano salę i organizowano zabawy, które przynosiły dość duże zyski. Ale barak ten stał tylko do roku 1948, rozwalil się. Potem był okres dość trudny w organizacji, społeczeństwo odsunęło się od straży. Zaginął sprzęt prawie w całości. W 1956 roku zorganizowano zebranie wiejskie w starej szkole, po burzliwej dyskusji wybrano nowy zarząd, którego prezesem został Zygmunt Sosnowski, a naczelnikiem Stefan Garus. Ustalono, że należy kupić nowe mundury i czapki. W niedługim czasie otrzymaliśmy nową motopompę od komendanta Powiatowej Straży w Olkusz, za którą częściowo musieliśmy zapłacić. Otrzymaliśmy też wiele drobnego sprzętu. Mogliśmy w niedzielne popołudnia prezentować nasz sprzęt mieszkańcom Ryczówka. Większość z nich nigdy nie widziała pracy motopompy. Było duże zainteresowanie, uzyskaliśmy sympatię nie tylko mieszkań-

ców, ale też władz gminnych powiatowych i wojewódzkich. Młodzież zaczęła wstępować w nasze szeregi. W 1965r. otrzymaliśmy z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Krakowie kompletne umundurowanie dla drużyn młodzieżowych; męskiej i żeńskiej.

W międzyczasie otrzymaliśmy także stary samochód terenowy, którego nie było gdzie garażować. Postanowiliśmy budować remizę. Sam opracowałem nieodpłatnie dokumentację na tenże budynek, a na zebraniu wiejskim w 1966r. postanowiono rozpoczynać budowę. Po wielu perypetiach przy budowie szczególnie zbliżano się do końca. Sprawy wykończeniowe też nastroczały wiele problemów, głównie finansowych. Strażacy bardzo chętnie pracowali, każdy wiedział jakie do niego należą obowiązki. Zorganizowana pierwsza zabawa sylwestrowa w nowym budynku przyniosła znaczny dochód straży, a bawili się nie tylko młodzi, ale także starsi mieszkańcy Ryczówka. Budynek był w całości wykończony, łącznie z parkietem, pięknymi stolikami i zapleczem.

Przez kilka kolejnych lat strażacy oraz młodzieżowe sekcje, odnosili coraz większe sukcesy na zawodach i ćwiczeniach. Sala na piętrze obwieszona była dyplomami. Oficjalne otwarcie budynku nastąpiło w 1969r. Przybyło wielu zaproszonych gości. Na uroczystości tej odbyły się pokazy sprawnościowe przy uprzążonym pożarce, a udział w nich wzięły sekcje młodzieżowe. Potem odbyła się zabawa na świeżym powietrzu, trwała aż do białego rana. Wieś była dumna, strażacy zadowoleni, że wreszcie mają się gdzie spotykać. Spokój i przyjaźielska atmosfera trwały do 1973r, kiedy to pokazała się możliwość otwarcia w Ryczówku Ośrodka Zdrowia. Zarząd OSP natychmiast wyraził zgodę na odstąpienie pomieszczeń na parterze. W tym momencie rozpoczęły się poważne rozgrywki między mieszkańcami Ryczówka, a strażakami. Ja nie mogłem z tym wszystkim się pogodzić i w 1974r. ustąpiłem ze stanowiska prezesa, solidarnie ustąpił cały zarząd, a w jego miejsce powstał nowy. Gdzieś zapodziały się wszystkie dokumenty, które były do tej pory skrzętnie przechowywane. Obecna straż nie ma żadnych archiwalnych zapisów, wszystko gdzieś zostało zniszczone.



przekazanie domu strażaka w Ryczówku - odznaczeni strażacy

Bal przedszkolaków



W czasie karnawału, może jeszcze przed feriami, byliśmy obecni na balu przebierańców, który odbył się w kluczewskim Przedszkolu. Nie był to typowy bal, na którym są tylko tańce. Dzieci oglądały także sztuki teatralne, oczywiście w „małym” wydaniu, które wykonywały panie wychowawczynie, a obok tego okolicznościowe zabawy towarzyskie.

Inf. i foto:
Bolesław Huras

W klubie Seniora



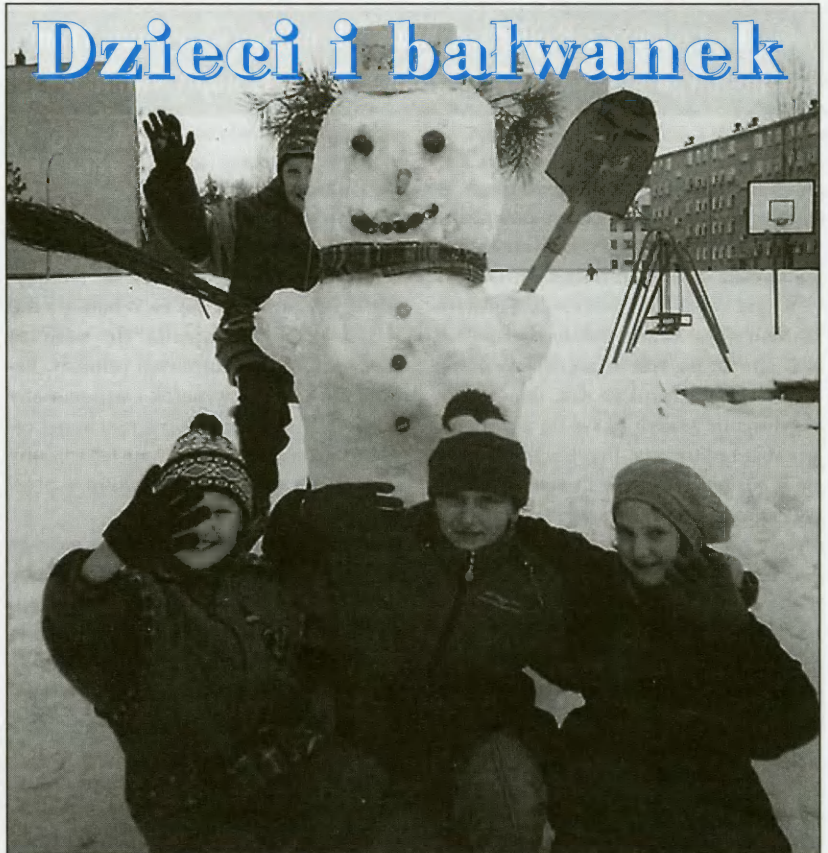
Panie i Panowie z kluczewskiego Klubu Seniora spotykają się w świetlicy DK „Papiernik” w poniedziałki od godz. 1600. W czasie Postu spotkania te będą prawdopodobnie ograniczone, a ich program odpowiednio „wyciszony”.

Zdjęcie, które prezentujemy zostało wykonane w czasie spotkania OSTATKOWEGO, gdy bawiono się z dużym „rozmachem”, niektóre Panie zadbały o pomysłowe stroje i makijaże. Były różnorodne gry i zabawy towarzyskie oraz okolicznościowe dania.

W klubie jest już ponad 20 osób, ale każdy nowy młodszy lub starszy senior - jest tu mile oczekiwany.

Inf. i foto:
Bolesław Huras

Dzieci i bałwanek



W sobotnie popołudnie, 20 lutego czworo kluczewskich dzieci zbudowało sympatycznego bałwana, może już ostatniego w tym roku.

Na zdjęciu u góry - Marek Porcz, a niżej Kasia Porcz, Kasia Woźniczko i Wiola Zajączkowska.

Inf. i foto:
Bolesław Huras

Odśnieżanie



Gdy „panowała” styczniowa, a szczególnie lutowa, solidna zima z solidnymi opadami śniegu, na kluczewskich uliczkach i alejkach można było oglądać traktorek Urzędu Gminy przystosowany do odśnieżania i posypywania pielęgnowanych tras.

Pojazd ten, prowadzony przez Pana Lecha Kucabę, spotkaliśmy w kluczewskim parku, akurat po obfitych opadach.

Jeżeli jesteśmy już przy problemie odśnieżania, to czujemy się zobowiązani wyrazić opinię niektórych mieszkańców Osady Fabrycznej, którzy o to prosili. W tym krytycznym okresie ludzie brnęli w głębokim śniegu, a samochody nie mogły wyjechać z Osady. Wzdłuż ul. Zawierciańskiej nie było odśnieżonych chodników, dlatego ludzie chodzili ulicą lub wąską wydeptaną ścieżyną. Nic dziwnego, że mieszkańcy dość głośno manifestowali swoje niezadowolenie stwierdzając, że „osadą nikt się nie interesuje”. Sytuację rozładował i oburzenie złagodził duży „pląg”, który widzieliśmy 18 lutego, akurat wtedy gdy panował tutaj „szczyt niezadowolenia”.

Inf. i foto:
Bolesław Huras

Fabryka Celulozy i Papieru w Kluczach na pierwszej linii Frontu Wschodniego w styczniu 1945 roku podczas II wojny światowej

CZĘŚĆ DRUGA

Opracował: Wacław Roźniatowski

Na Osadę Fabryczną powróciło sześć dział szturmowych. Zatrzymały się one na uliczkach bocznych Osady.

W tym czasie do mieszkania dr Anatola Smirnowa weszli żołnierze rosyjscy, a w chwilę po tym wtargnęli żołnierze niemieccy. Przeszukali całe mieszkanie, ale Rosjanie zdążyli ukryć się na strychu ze swoją radiostacją. Przekazali informację o postoju Niemców i natychmiast artyleria rosyjska skierowała swój ogień na stojące niemieckie działa szturmowe. Jeden z pocisków trafił w dach naszego domu, w którym siedzieliśmy ukryci w piwnicy, drugi pocisk trafił w komin domu dr Smirnowa i poranił żołnierzy. Trzeci pocisk eksplodował parę metrów od wozu pancernego stojącego obok mieszkania p. Kaszy. Niemcy sprytnie wyszli z domu i odjechali. Dr Smirnow opatrzył rannych żołnierzy na strychu, nakarmił ich, a następnie późnym popołudniem opuścił swoje mieszkanie i poszedł do swoich znajomych do Klucz. Również w godzinach popołudniowych przyszedł do naszego mieszkania pan Szatan informując, że żołnierze niemieccy są na sortowni papieru w fabryce, oraz na holendrach 3 M.P. i przy transporterze drewna do wurników. Kiedy wracał do domu do Klucz został przez Niemców zatrzymany i konwojowany przez niemieckiego żołnierza. Tegoż popołudnia rozpoczęła się strzelanina, strzelała artyleria rosyjska z dział ustawionych w Górnym Kwaśniowie. Strzelała także piechota rosyjska, atakująca linię obrony niemieckiej, która biegła nad rzeką Przemszą przez fabrykę i na wzniesienie w lesie za celulozownią. Pod drewnianym mostem na Przemszy ukrył się z radiostacją rosyjski żołnierz, który podawał wiadomości z linii frontu do swego sztabu. Przebywał on tam trzy dni, inni zaś rosyjscy żołnierze ukryli się na ten czas na terenie fabryki i szczęśliwie przesiedzieli nie wykryci przez Niemców. W budynku obecnej apteki na Osadzie Niemcy zrobili podręczny magazyn amunicji i postavili przy nim naturalnie wartownika, który chodził między kasynem a sklepem. Kiedy wyszedłem na chwilę z piwnicy do kuchni po barszcz zauważyłem w sąsiednim ogrodzie obok kasyna żołnierza rosyjskiego. Przeraził mnie ten widok, bo wiedziałem, że za kasynem jest niemiecki wartownik. Jednak rosyjski żołnierz ukrył się w komórce przy kasynie, a wieczorem przyszedł do naszej piwnicy. Wieczorem Niemcy przyszedli do mamy, aby dała im sanki, bo chcieli przewieźć swojego zabitego koleżę.

Przesiedzieliśmy wraz z innymi rodzinami w piwnicy cały okres przejścia frontu. W czasie przerwy w strzelaniu wychodziliśmy z piwnicy do mieszkań aby zrobić jakieś posiłki. Pewnego dnia upadły artyleryjskie pociski na pomost łączący rębnię drewna

z budynkiem warzelni. Zrębki drewna leżące na pasie gumowym oraz drewniana obudowa pomostu zapaliły się. Następnie ogień przeniósł się na rębnię i budynek celulozy. Zapaliła się wówczas pierwsza i druga sortownia celulozy, hala maszyn, stacja wyparek i wspomniany pomost. Komin kotłowni z czerwonej cegły wysokości 60 metrów został trafiony dwoma pociskami artyleryjskimi w połowie swej wysokości.

Nocą, około godziny drugiej ucihły strzały, wyszliśmy więc z piwnicy aby zorientować się w sytuacji. Niemcy odchodzili w kierunku Klucz, zaś żołnierze rosyjscy, ze swoimi rannymi kolegami przyszedł do nas z prośbą o opatrzenie ran, dostali także trochę jedzenia i picia.

Kiedy świtał ranek, przysłała na Osadę grupa mieszkańców Klucz, który byli zaniepokojeni o stan fabryki, byli wśród nich: Kazimierz Lewowski, Antoni Baran, Hagno, Władysław Mędrak, Zygmunt Mędrak. Na rębni był jeszcze ogień, odrzucono więc klocki drewna, aby ogień nie rozprzestrzenił się dalej. Ja poszedłem do biura technicznego, drzwi i okna do ciemni były otwarte, na podłodze leżały stosy otwartych pudełek z taśmą filmową. Naturalnie filmy już się naświeciły, a były to filmy do aparatu filmowego ustawionego na dach warzelni. Ulica przy torach była cała pokryta szkłem z rozbitych okiennych szyb. Do biura w magazynie technicznym przyszedł żołnierz, który także zaczął się rozglądać. Znalazł pudełko, w którym był aparat fotograficzny. Ale pan Lorek powoli ze spokojem zabrał mu to pudełko z ręki oznajmiając, że jest to wyłącznik elektryczny.

W ten sposób ocalał swój aparat fotograficzny, który tu w magazynie przechowywał całą wojnę.

Po takich ogólnych oględzinach, postanowiliśmy zabić deskami wybite okna w magazynie technicznym, był tu także mój ojciec, Piotr Latos i p. Prostak. Ludzie z okolicznych miejscowości przychodzili oglądać straty w fabryce, ale byli też tacy którzy chcieli coś ukraść. Natomiast następnego dnia rano przy garażu magazynu papieru, Stanisław Kamionka z opaską na rękę wyprosił człowieka, który na sanie załadował kilka bel papieru. Nakazał mu te bele złożyć do magazynu i odjechać.

Przy fabryce kręcili się też jeszcze żołnierze rosyjscy, mieszała się oni z masą ludzi. Podczas tego zamieszania okazał się bardzo aktywny Zygmunt Mędrak, kasjer fabryki. Byłem świadkiem, jak na ulicy, za bramą fabryczną obok remizy parowozowni, odebrał rosyjskiemu żołnierzowi maszynę do pisania, którą wyносił z fabryki. Rosjanie zabrali też z fabryki samochód dla potrzeb frontu razem z kierowcą. Pan Kasza woził tym samochodem oficerów rosyjskich przez kilka dni na pierwszą linię frontu pod Sławkowem.

Na Osadzie było wielu zabitych żołnierzy rosyjskich. Leżeli tam gdzie padli w czasie walki. Mieszkaniec Klucz pan Kwinta zaproponował wybudowanie betonowego grobowca pod skałą w Kluczach dla poległych rosyjskich żołnierzy i tam ich pochowano. Natomiast na cmentarzu w Kluczach w kwaterze gdzie chowano zmarłych na gruźlicę z sanatorium w Jaroszewcu, pochowano pięciu żołnierzy niemieckich we wspólnym grobie.

Do magazynu, amunicję dowożono traktorami. Szef mechaników zostawił sześć wyremontowanych traktorów w fabryce, przed swoim odjazdem powiedział: "zostawiam wam te traktory, abyście po przejściu frontu mieli je do użytku". Tak też było.

W fabryce przystąpiono w pierwszej kolejności do uruchomienia kotłowni i turbiny. Ponieważ była zima, trzymał silny mróz, woda zamarzała w przewodach, pracownicy kotłowni, warsztatów; mechanicznego, elektrycznego i budowlanego i straży pożarnej przystąpili do palenia ognia pod rurami, aby je odmrozić. Inni rozpalali kocioł parowy, wynosili w nosilkach węgiel na pierwsze piętro. Gdy w kotle powstało dużo pary to uruchomiono pompę parową, którą skierowano na turbiny AEG. Otrzymał prąd poprzez transformator do wysokiego napięcia, linią elektryczną przesyłano do sanatorium w Jaroszewcu i szpitala w Olkuszu. Działania te prowadził J. Pojda.

W pierwszych dniach pracowaliśmy za darmo, ale potem uruchomiono kuchnię

i otrzymywaliśmy chleb i żupę. Jako ciekawostkę podam, że do pracy do warsztatu elektrycznego dobrowolnie stawili się wszyscy pracownicy oprócz jednego, który mieszkał w Olkuszu - Edwarda Z.

Kierowała mną ciekawość i któregoś dnia wybrałem się, aby zobaczyć jak wygląda magazyn amunicji po jego wysadzeniu. Tuż za fabryką w rowie po schronie przeciwlotniczym spostrzegłem dwa trupy. Byli to żołnierze rosyjscy, zasypani ziemią, widać było tylko ich białe stopy, resztę przykrywał piasek. Poszedłem dalej droga między stawami, tam były stanowiska żołnierzy rosyjskich, była tam jeszcze słoma i kilka czapek żołnierskich. Na drodze zawierciańskiej był wysadzony most. Idąc dalej w kierunku Kwaśniowa napotkałem skład łusek z amunicji, leżały ich całe stosy, leżały także naboje rewolwerowe. Idąc dalej napotkałem olbrzymie leje po wybuchach. Sprawiało to wszystko niesamowite wręcz przerażające wrażenie. W lesie tym panowała groza, lęk przed zaminiowaniem i straszna złowieszcza cisza. Śmierć wisiała w powietrzu. W scenarii tej, nagle rozległ się huk rozerwanego granatu. Pobiegłem w tym kierunku, również od strony Godawicy biegli chłopcy. Przybiegłem pod ambonę, która stała na zakręcie przy drodze do Kwaśniowa. Okazało się, że zginął młody chłopiec. Było to pierwszy wypadek śmiertelny, ale w ciągu następnych lat przy rozbieraniu amunicji zginęło przeszło pięćdziesięciu chłopców.

Zebranie sprawozdawcze - wyborcze

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI (TPD)



W Domu Kultury PAPIERNIK w Kluczach odbyło się w dniu 4 marca br. zebranie Zarządu Gminnego TPD.

Podczas spotkania, które zgromadziło wiele osób zainteresowanych sprawami dzieci wybrano Zarząd Gminny w skład którego wchodzi:

Izabela Michniewska - lekarz pediatra, Zofia Gurbiel - księgowa, Wioletta Deptalska - pedagog szkolny, Bolesław Huras - pedagog, Józef Kaczmarczyk - zastępca wójta Gminy Klucze, Ryszard Kamionka - kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej, Danuta Jarząbek - pedagog, Halina Ładoń - redaktor EK, Arkadiusz Białas - uczeń klasy maturalnej, Elżbieta Szatan - bibliotekarka, Kamila Rusik - absolwentka, Anita Gawron - absolwentka, Barbara Chrzan - emerytka, Anna Domagała - emerytka.

Wybrano również komisję rewizyjną w skład której wchodzi:

Barbara Kocjan przewodnicząca - kierownik USC, Ewa Banasik sekretarz - pracownik UG, Kazimiera Krawiec członek - pracownik GZO.

W skład Prezydium Zarządu wchodzi:

Prezes - Bolesław Huras, wiceprezesami zostali: Wioletta Deptalska i Elżbieta Szatan, sekretarz - Halina Ładoń, skarbnik - Zofia Gurbiel, członkami Prezydium zostali: Danuta Jarząbek, Józef Kaczmarczyk, Izabela Michniewska i Ryszard Kamionka.

W spotkaniu uczestniczyła pani Helena Siwek reprezentująca Zarząd Wojewódzki TPD w Krakowie. Przekazała wiele interesujących informacji dotyczących współpracy z dziećmi niepełnosprawnymi, zachęciła do tworzenia klubów dla dzieci. Wszystkie przekazane bardzo cenne informacje Zarząd wykorzysta w swojej pracy, a o szczegółach poinformujemy w następnym numerze Echa Klucz.

Na zebraniu podjęto także kilka wniosków. Bardzo miło została przyjęta wypowiedź przedstawiciela młodzieży - Arkadiusza Białasia, który ma wiele pomysłów i będzie razem z grupą młodzieży pracował na rzecz dzieci. W kwietniowym numerze EK prześlemy wszystkie ważniejsze szczegóły tego spotkania.

Halina Ładoń

Twoje dziecko i narkotyki

Przyczyny sięgania po narkotyki

Trudno jest znaleźć jednoznaczną odpowiedź na pytanie "dlaczego nastolatki sięgają po narkotyki". Psychologowie mówią o trzech głównych powodach, które mają skłonić dziecko do wzięcia narkotyku. Oto one:

1. Poszukiwanie nowych przyjemnych wrażeń, nastolatki pragną przygód, lubią ryzyko, nienawidzą nudy. Narkotyki pozornie zaspokajają każdą z ich potrzeb. Młody człowiek bez odrobiny wysiłku ze swej strony może poczuć się ważny, odczuwać przyjemność i dreszczyk emocji.

2. Chęć uwolnienia się od stresu, napięcia i problemów - narkotyki na krótką chwilę odrywa się od rzeczywistości, rozluźnia i zarazem tłumi uczucia. Kiedy nastolatek ma problem, z którym nie umie sobie poradzić, sięga po "lek" i na chwilę o wszystkim zapomina. Nie zdaje sobie tylko sprawy, że ta gra pozorów, pomaga tylko na chwilę, a problem i tak nie zostaje rozwiązany.

3. Chęć bycia zaakceptowanym przez grupę - nastolatek chce czuć się silny i pasować do ogólnie lansowanego przez media wzorca i człowieka wyluzowanego, nie przejmującego się problemami i korzystającego z szybkich prawie natychmiastowych rozwiązań. Kiedy boli go głowa bierze lub polyka cudowne witaminy. Kiedy ktoś proponuje nowy rewelacyjny środek na stres - nie odmawia.

Narkotyków przybywa. Zwiększa się liczba chętnych do ich zakupu. Coraz częściej dzieci narażone są na propozycje kupna narkotyku i spróbowania jak to jest. Część z nich powie zdecydowanie NIE, jednak pewna grupa,

w której być może jest twoje dziecko zechce spróbować i przekonać się na ile prawdziwe są opowieści kolegów. Ktoś życzliwy podpowie, że po narkotyku wszystko pójdzie lepiej i łatwiej. Pozwoli mu to o niczym nie myśleć, ani o kłopotach, ani o domu, ani o szkole, a tym bardziej o sobie.

Dziecko ucieka od kłopotów w narkotyki zamiast próbować się z nimi zmierzyć, jeśli je bierze, wcześniej czy później pojawią się u niego niżej przedstawione cechy.

RODZICU ZWRÓĆ NA NIE UWAGĘ!!!

Zmiany zachowania:

- dziecko traci kontakt z rodzicami
- neguje wrogością na wspomnienie o narkotykach
- łamie reguły obowiązujące domowników, myśli wyłącznie o sobie
- dobiera sobie dziwnie wyglądających kolegów lub ewidentnie narkomanów
- traci zainteresowanie domem i szkołą
- chodzi wystraszone, smutne
- krytykuje dorosłych, wytyka im błędy
- silnie broni przywilejów młodzieży
- udziela mętnych odpowiedzi, na każdą okoliczność ma wymówkę
- staje się nieposłuszny i zbuntowany
- zadaje sobie ból (ukłucia, nacięcia)

Zmiany aktywności i nawyków:

- wraca późno lub wymyka się z domu
- nie wraca na noc
- przesiaduje godzinami w swoim pokoju
- utrzymuje bałagan w pokoju
- ujawnia nagle zainteresowanie seksem
- śpi przez większość dnia
- zjada dużo słodczych
- często wietrzy pokój

- pali kadzidelka
- ma coraz gorsze stopnie
- wagaruje i kradnie

Zmiany w wyglądzie zewnętrznym:

- spadek ciężaru ciała, częste przeziębienia i narzekania na bóle
- bełkotliwa, niejasna mowa
- przekrwione, napuchnięte szklane oczy
- źrenice rozszerzone lub zwężone
- senność
- katar, kichanie i krwawienie z nosa
- częste oblizywanie warg
- oddech z zapachem alkoholu, marihuany, butaprenu
- ślady nakłuć wzdłuż żył
- noszenie ubrań z długimi rękawami nawet w upalne dni
- nienaturalnie białe palce
- swędzenie i pieczenie skóry
- mała dbałość o higienę
- tatuaże, ślady po oparzeniach

UWAGA!!! Każdy z tych sygnałów traktowany osobno może niewiele znaczyć, lecz pojawienie się wielu z nich naraz powinno wzmagać TWOJĄ OSTROŻNOŚĆ!!! W grę wchodzi narkotyki. Jeżeli podejrzewasz, że twoje dziecko ma kontakt z narkotykami, skontaktuj się natychmiast ze specjalistą. **NIE CZEKAJ!!!**

Co możesz zrobić jako rodzic?

1. Poszerzyć wiedzę o środkach odurzających, ich działaniu i objawach
2. Nauczyć się rozpoznawać sygnały ostrzegawcze wskazujące na używanie narkotyków

3. Kategoriecznie powiedzieć NIE konsumpcji środków uzależniających w każdej postaci.

Nie wolno iść na żaden kompromis!

4. Stać się wzorem do naśladowania dla dziecka
5. Ustalić konkretne, jasne reguły, które muszą być przestrzegane
6. Zachęcać do aktywności - ambitnej i interesującej
7. Nawiązać znajomości z sąsiadami i rodzicami kolegów dziecka
8. Zachęcać dziecko do zapraszania kolegów do domu
9. Umieć słuchać gdy mówią dzieci.

Gdy dziecko wychodzi z domu:

1. Widzieć gdzie idzie
2. Ustalić czas powrotu do domu i żądać, by dziecko zawiadomiło o zmianie i powodach naruszenia ustalonego czasu powrotu
3. Zapewnić dziecko, że w razie potrzeby przyjedziemy po nie o każdej godzinie bez zbędnych pytań
4. Skontaktowanie się dla pewności z rodzicami patronującymi imprezie i zapytanie czy na pewno będzie nadzór osoby dorosłej.

(wykorzystano literaturę: M Pasek, T Dinnaff, S Carper)

opracowała:
Agnieszka Ścigaj

Budynek Agencji w nowej krasie

Agencja Rozwoju Regionu Kluczewskiego już w niedługim czasie zakończy remont budynku, w którym ma swoją siedzibę. Budynek - w przeszłości stanowił własność Dietlów, a w ostatnim okresie był siedzibą Urzędu Gminy - okazały, o ciekawej architekturze, jednopiętrowy - został gruntownie wyremontowany.

Wiele pomieszczeń zostało już wynajętych. Na parterze gabinety: 2 lekarskie, kosmetyczny, fryzjerski, a na piętrze firma komputerowa i biura Agencji. Jak powiedział prezes Agencji Marian Wójcik są dalsze plany do zagospodarowania piwnic i poddasza.

W piwnicach przewidziano kawiarnię, która już w tej chwili jest urządzana przez prywatnego najemcę. Będzie ona miała z pewnością duże znaczenie w szerokich planach rozwoju turystyki w gminie, bo jak na razie nie ma tu wiele punktów gastronomicznych. W pewnym stopniu rozwiąże problem, który przed laty zaspakajała popadająca w ruinę restauracja Parkowa.

Bardzo interesującą jest również sprawa zagospodarowania poddasza budynku Agencji. Poddasze ma powierzchnię 200 m². Wieżba dachu i inne konstrukcje budowlane zostały dostosowane do pomysłu urządzenia w tej przestrzeni, galerii dla miejscowych twórców. Galeria ta oczywiście stworzona zostanie nie tylko dla mieszkańców, ale przede wszystkim dla gości odwiedzających naszą gminę. Wydaje się, że galeria ta będzie posiadać niebagatelne znaczenie w programie rozwoju turystyki w naszej gminie. Być może będą jeszcze inne propozycje zagospodarowania części poddasza.

Halina Ladoń

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1999 r. w sprawie określenia gmin zagrożonych strukturalną recesją (Dz. U. Nr 9 poz. 77) gmina Klucze została ujęta w wykazie gmin, w których stosuje się szczególne instrumenty ekonomiczno-finansowe i inne preferencje oraz przyznaje się prawo do zasiłku i stypendium zamieszkałym w gminie bezrobotnym

Stypendia dla bezrobotnych

Bezrobotnemu, który w okresie do 6 miesięcy od dnia utraty statusu absolwenta podjął dalszą naukę w szkole ponadpodstawowej dla dorosłych, powiatowy Urząd Pracy na wniosek bezrobotnego przyznaje stypendium w wysokości 60% zasiłku wypłacanego przez okres 12 miesięcy.

Natomiast wysokość zasiłku przedemerytalnego wynosi 160% kwoty zasiłku, jeżeli stosunek pracy został rozwiązany z przyczyn dotyczących zakładu pracy.

Zgodnie z nowymi przepisami, podatnicy podatku dochodowego mogą podwyższać stawki amortyzacyjne podane w wykazie do wyżej cytowanego rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie amortyzacji środków trwałych, przy zastosowaniu współczynników nie wyższych niż 3,0 (dotyczy między innymi budynków i budowli).

(SL)

Podziękowanie

Mieszkańcy Rodak, rodzice uczniów oraz uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Rodakach składają bardzo serdeczne podziękowania dla Zarządu Gminy, Rady Gminy Klucze oraz Gminnego Zespołu Oświaty za podjęcie bardzo dla nas radosnej decyzji dotyczącej szkoły w Rodakach. Szkoła była zagrożona likwidacją w związku z wprowadzaną reformą oświaty, ale decyzją władz gminnych pozostanie.

Jesteśmy bardzo wdzięczni i składamy gorące
PODZIĘKOWANIA!!!

Podróż do Indii i Nepalu

Krowy gdy są głodne potrafią bez zażenowania podejść do ulicznego straganu z owocami i zaczynają zjadać wszystko po kolei. Właściciel delikatnie próbuje odciągnąć ją od swego straganu...

dalszy ciąg opowieści naszego podróżnika

Jacka Wieczorka

lekarza weterynarii z Klucza

Czasem mu się to udaje szybko, a czasem dopiero wtedy, gdy krowa zdąży zjeść kilka bananów czy arbuzów. W końcu Jaipur "różowe miasto" (nazwa pochodzi od koloru elewacji starych domów. Zwiedzamy obowiązkowo fort (oczywiście czerwony), nad którym kołują dostojne sępy wprowadzając na-

szczęście, zostajemy zaproszeni do takiego "błękitnego" domu bramina przez jego właścicielkę (męża akurat nie ma i dlatego bardzo młoda kobieta z dwójką prześlicznych maluchów jest taka otwarta, co w Indiach bardzo rzadko się zdarza. Kontakt z białym poza-kastowym człowiekiem jest nadal jeszcze

możliwość odbycia safari po pustyni Thar na wielbłądach. Jako, że czas nas nagli, decydujemy się tylko na jednodniowy wypad. Najpierw kilkugodzinna podróż jeppem przez pustynię połączona ze zwiedzaniem opuszczonych świątyń dzinijskich, odciętych od cywilizacji pustynnych wiosek - oaz i starych królewskich grobowców.

Potem przesiadka na wielbłądy i podróż w zapadającym zmierzchu, ale i wśród kropel deszczu (nie widzianego tu od dawna) poprzez niezmierzone piaszki pustyni Thar. Powracamy nocnym pociągiem z Jaisalmeru do Jodhpuru, aby stąd dostać się do Agry, leżącej już w stanie Uttar Pradesh. Niestety tym razem nie ma już naprawdę żadnego biletu na pociąg. Pozostaje autobus, którego po zeszłorocznych podróżach, staraliśmy się unikać jak ognia. Ale trudno. Nie możemy tracić czasu, a to w końcu "tylko" 15 godzin jazdy. Autobus indyjski to po prostu przygoda sama w sobie. Bagaż obowiązkowo do środka, pod siedzenia (zbawienne okazują się tutaj pokrowce na plecaki, gdyż kurz na podłodze sięga do wysokości kilku centymetrów) - z dachu pewnie "wyparowałyby" na pierwszym postoju. Mamy miejsca siedzące (jeśli można tak nazwać 5 miejsc w jednym rzędzie, tak wąskich, że moja jedna noga, stale musi znajdować się w przejściu autobusu, gdyż inaczej po kilku godzinach nie byłbym się w stanie ruszyć z miejsca na skutek całkowitego bezwładu niemilosierne ściśniętych nóg). A w przejściu autobusu niezliczone ilości bagaży naszych indyjskich współtowarzyszy podróży w postaci charakterystycznych wspomnianych wcześniej "metalowych kas pancernych". Często w środku nocy jesteśmy brutalnie budzeni uderzeniami w głowę owych metalowych walizek, gdy jakiś pasażer akurat pragnie wysiąść ze swoim dobytkiem krzyżąc przy tym niemilosierne głośno do kierowcy, aby się zatrzymał. Musi bowiem krzyżeć głośno,

aby zagłuszyć muzykę pop, która całą noc przy maksymalnej głośności wydobywa się z kilkunastu rżących głośników w autobusie. Muzyka musi wszak z kolei zagłuszyć pracę wyjątkowo głośnego (jeśli oczywiście może jeszcze być w tym autobusie coś głośniejszego) silnika. A tak, jest jeszcze coś głośniejszego - sygnał klaksonu. Badania wykazały, że na odcinku 1 kilometra, hinduski kierowca używa go około 20 razy. Klakson służy do wszystkiego. Do dawania ostrzeżeń, do wyprzedzania, do sygnału odjazdu, do sygnalizacji zatrzymania się, a czasami kierowca używa go, bo akurat chyba się nudzi. Często nocą samochody jeżdżą bez świateł, włączając je w ostatniej chwili, gdy widzi zbliżający się z przeciwną pojeżdż. Kierunkowskazy w samochodzie służą raczej do oznaczania gabarytów pojazdu przy wymijaniu się, niż do sygnalizacji skrętu, czy wyprzedzania. Na indyjskich drogach panuje prawo dżungli - samochód ma przewagę nad pieszym, a większy pojazd nad mniejszym. Codziennie na indyjskich drogach ginie około 160 osób. Dużą liczbę wypadków wyjaśnia również hinduska teoria "karmy". Sprawcami wypadku są nie samochody i ludzie, ale złe uczynki ludzkie w poprzednim wcieleniu. Tak więc po 15 godzinach radosnej "podróży" i nauczaniu się na pamięć kilku hinduskich piosenek (chyba była tylko jedna kasetka magnetofonowa w tym autobusie, więc chcąc nie chcąc śpiewaliśmy razem z Hindusami, którzy uwielbiają takie piosenki) znaleźliśmy się w Agrze, mieście znanym właściwie tylko z jednego zabytku - Taj Mahal, ale chyba jest to najsłynniejszy zabytek Indii. Dla nas również dużym przeżyciem był nocleg w najgorszym chyba hotelu w całych Indiach, który można nazwać "Hotelem pod małpami". Zamiast okna w kompletnie ciemnej norze, której ściany pokrywały olbrzymie polacie grzyba i luszcząca się farba, znajdował się prawie pod sufitem mały zakratowany otwór. Jedyne przyjemne miejsce stanowiła łazienka składająca się z "prysznicem" (rura z zaworem wychodząca ze ściany niczym lufa karabinu maszynowego z bunkra) i hinduskiego, czyli używanego wyłącznie w pozycji "narcizy zjazdowego" klozetu, co praktycznie sprowadzało się do dziury w podłodze. Ale największych przeżyć dostarczyła nam noc.



święta krowa.

strój grozy i niesamowitości (zwłaszcza, że nasza wycieczka ma miejsce o zmierzchu, kiedy fort jest kompletnie pusty i na szczęście nie ma zgrai białych turystów. Tylko starzec w kolorowym turbanie próbuje nas zachęcić do zainteresowania się jego tańczącą kobra (oczywiście pozbawioną zębów jadowych).

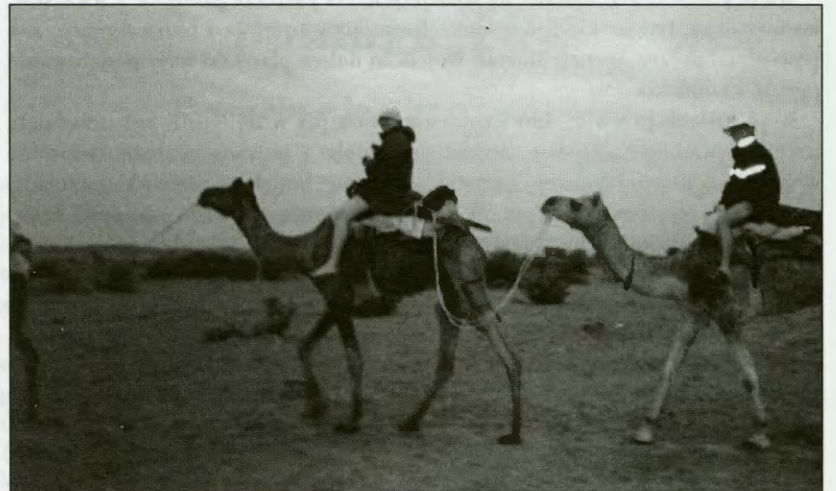
Wcześniej zwiedzamy jeszcze olbrzymie XVII - wieczne obserwatorium astronomiczne, gdzie rozmiar samego zegara słonecznego dochodzi do 30 metrów, a jego cień posuwa się z prędkością 4 metrów na godzinę (wyjątkowa dokładność jak na zegar słoneczny). Potem niezwykle Pałac Wiatrów przypominający olbrzymi plaster miodu, a to z powodu okienek, przez które żony i konkubiny maharadży mogły obserwować codzienne życie miasta, nie będąc same widocznymi (okienek jest wyjątkowo dużo, co świadczy o jurności maharadży, który potrafił sprostać obowiązkowi męża i kochanka tak dużej ilości kobiet).

Kolejne miasto na naszej trasie - tym razem "błękitne" to Jodhpur. Kolejny fort - wyjątkowo dobrze zachowany i w połowie tylko udostępniony turystom do zwiedzania (drugą połowę nadal zamieszkuje dawny maharadża) znajduje się w samym centrum miasta. Wokół niego rozsiadły się domostwa braminów - najwyższej kasty w społeczeństwie indyjskim. Mamy wyjątkowe

uważany w Indiach za coś nieczystego - oczywiście jeśli w grę nie wchodzi interes, tak jak w tym przypadku. Zostajemy poczęstowani herbatą, którą w Indiach pija się zawsze bardzo słodką i zawsze z mlekiem plus szereg specyficznych dodatków smakowych jak: imbir, cynamon, goździki, wanilia. Ich skład zależy już od osobistej inwencji przyrządzającego herbatę. Dom, mimo że w całości zbudowany z gliny, bez okien, a jedynie z dużym otworem dachowym (zakrywanym zapewne na czas monsunów) jest bardzo czysty, co znowu kontrastuje z wyjątkowym brudem za progiem, na ulicy. Panuje tutaj miły chłód.

Wychodzimy na dach służący raczej jako weranda, na którym suszy się miejscowy opał - czyli krowie placki. Domy są praktycznie ze sobą połączone tak, że życie sąsiedzkie toczy się zwykle na dachach. Serdecznie dziękujemy za gościnę, na pamiątkę zostawiając nasze znaczki klubowe i jednogroszówki, które w Indiach robią furorę (w porównaniu do indyjskich pieniędzy dzięki swojemu wykonaniu, sprawiają wrażenie naprawdę cennych, mimo, że 1 rupia indyjska to "aż" 8 groszy).

Przed nami następne kolorowe miasto, tym razem "złote" (znów ta barwa elewacji) - Jaisalmer. Jednak tym razem jego atrakcją jest nie tylko fort (wyglądający zresztą jak całe miasto, niczym z ksiąg "Baśni tysiąca i jednej nocy") ale



Podróż na wielbłądach przez pustynię

Podróż do Indii i Nepalu



Na hinduskiej ulicy często spotkać można takie obrazki - golenie mężczyzny

Byliśmy zmęczeni tego dnia wyjątkowo mocno. Najpierw "cudowna" podróż autobusem, potem szaleństwo załatwiania biletów kolejowych do następnego miasta naszej podróży Varanasi i w końcu zwiedzanie. Najpierw obowiązkowo fort (czerwony, rzecz jasna) Wyjątkowo potężny i bardzo dobrze zachowany. Potem Taj Mahal - grobowiec ukochanej żony mogolskiego władcy Szachdżachana, która zmarła przy porodzie 14 dziecka w wieku 36 lat. Do budowy mauzoleum szach zaangażował 20 tysięcy robotników i kilkuset architektów, artystów i kaligrafów, którzy prze 22 lata tworzyli dzieło, które miało nie mieć równych sobie w całym ówczesnym świecie. Podobno po zakończeniu budowy, szach kazał oślepić i obciąć ręce głównemu architektowi, aby nigdy więcej nie powstała budowla dorównująca Taj Mahal. Faktem jest, że wykonana z białego marmuru budowla, nikogo nie pozostawia obojętnym. Najpiękniej wygląda podobno o zachodzie słońca, ale wówczas wstęp jest 10 razy droższy niż w ciągu dnia (biznes is biznes).

Kładliśmy się spać z nadzieją na spokojną noc. Po godzinie pozbyliśmy się złudzeń. Najpierw wydawało nam się, że gdzieś koło naszego małego otworu na świat płaczą dzieci. Trudno, próbujemy spać dalej, ale z kolei płacz przechodzi w śmiech wyjątkowo złośliwy. Wiemy już, że nie są to dzieci tylko małpy, które doskonale potrafią naśladować ludzkie odgłosy (a może nie naśladowa, w końcu my też pochodzimy podobno od małpy). Błąd nasz polega na tym, że próbujemy je odgonić rzucając w zakratowany otwór butami, kubkami i gazetami. To jeszcze bardziej cieszy małpy, przybywa ich coraz więcej. Dosłownie wyją z radości, że człowiek jest taki bezsilny wobec nich. Wałą kawałkami patyków w kratę okienka. Dodatkowo zaczyna padać deszcz, który spływa po ścianach (rozumiemy już skąd jest tutaj grzyb). Deszcz powoduje awarię sieci elektrycznej (dobrze, że mamy świeczki i latarki). Koncert małp trwa do 2.00 w nocy. W końcu rozumiemy, że nie chcemy się z nimi "bawić" i odchodzą. Następnym razem nie bierzemy już najtańszego hotelu polecanego przez przewodniki.

Jesteśmy w Varanasi - mieście mistycznym, "hinduistycznym Rzymie". Od dwóch tysięcy lat przybywają tu tysiące pielgrzymów, aby choć przez chwilę zanurzyć się w wodzie najświętszej ze świętych rzek Indii - Gangesie. Umierający błagają, by ich szczątki zostały spalone i wrzucone do Gangesu właśnie w Varanasi. Pod koniec XIX wieku ciągle żywy był zwyczaj "dobijania" konających.

Kiedy Hindus dożywał ostatnich dni, rodzina przenosiła go na brzeg Gangesu. Leżącemu z nogami w wodzie zapelniano usta i nozdrza mulem.

Nieszczęśnik dusił się i wkrótce wydawał ostatnie tchnienie. Jeśli zdarzyło się że przez przypadek przeżył, uznawany zostawał za "odrzuconego" przez boginię Gangę, a rodzina wyrzekała się go na zawsze. Życie Varanasi toczy się na ghatach sześciokilometrowym odcinku kamiennych schodów zanurzonych częściowo w wodzie rzeki. Hindusi modlą się do swojej rzeki, myją w niej zęby, wrzucają w jej wody prochy bliskich i martwe zwierzęta. Na nas największe wrażenie zrobił "pogrzeb" dziecka. Grupa Hindusów przyniosła małe ciało owinięte w płótno, po chwili modlitwy kilku mężczyzn przy rozdzielającym placu ojca (kobiety rzadko biorą udział w tego rodzaju pogrzebach) wypłynęło łodzią na środek Gangesu i obciążony ciałem kamieniem, powierzyło je nurtom rzeki. Po tej ceremonii, wszyscy zgodnie poszli obmyć się w świętej rzece. Kto jest w stanie zapłacić za 400 kg drewna (tyle bowiem potrzeba do spalenia zwłok), ten spłonie na świętym stosie, a jego prochy zostaną wrzucone do Gangesu.



Nad Gangesem

Wielu Hindusów pielgrzymuje do Varanasi aby ostatnie dni spędzić w specjalnych "umieralniach". Jeśli jednak pielgrzym wygląda na osobę, która jest w stanie przeżyć jeszcze ponad dwa tygodnie nie ma czego szukać w "domu śmierci" - obsługa umieralni nie przyjmie go. Ale to miasto pełne jest też życia. Kolorowy rozkrzyczany tłum na ulicach, wybuchy petard, to znak, że rozpoczęło się kolejne hinduskie święto, a świat w ciągu roku jest bez liku. Hindusi uwielbiają świętować, czasami wydaje się, że całe ich życie to jedno wielkie święto - święto Divali. Jest to jedno z najważniejszych hinduskich świąt, coś na kształt naszego Bożego Narodzenia. Wkrótce po nim rozpoczyna się Gowardhana Puja - uroczystość na cześć świętych krów, a zaraz potem Święto Bogini Kali (i tak przez cały rok życie upływa od święta do święta, czyż można w Indiach być nieszczęśliwym?).

Następny cel naszej wędrówki to Gaya, a właściwie Bodh Gaya - miejsco-

wość położona 14 km od Gaya. Bodhgaya to miejsce, gdzie Budda dostąpił oświecenia. To cel pielgrzymek buddystów z całego świata. Spokój tu panujący jest czymś niezwykłym w Indiach. Obok drzewa mądrości - bodhi, uważanego za autentycznego potomka drzewa pod którym w V w.p.n.e. medytował Budda znajduje się strzelista stupa Mahabodhi wysokości 50m. (stupa to rodzaj buddyjskiej świątyni). Często do Bodhgaya przybywa Dalaj Lama - duchowny przywódca Tybetańczyków. Znajduje się tutaj zresztą duży obóz uchodźców tybetańskich żyjących na wygnaniu już od 40 lat.

Bardzo miło wspominamy uroczą choć prostą restaurację tybetańską, gdzie pierwszy raz od kilkunastu dni mogliśmy spróbować mięsa. Hindusi to w większości wegetarianie i ich pożywienie składa się głównie z ryżu, placków kukurydzianych zwanych chapati i różnego rodzaju dodatków warzywnych, zwykle bardzo ostro przyprawionych. Oczywiście ryby i drób jest dostępny, ale nie wszędzie i zwykle jest o wiele droższy niż danie wegetariańskie. Podstawową potrawą jest dal, czyli soczewica z sosem (bardzo pikantnym) podawana zwykle z ryżem lub chapati. Takie danie

ogromnie robi wrażenie na każdym turystyce czy pielgrzymie.

Za oknami pociągu soczysta zielen pól rozrzuconych na zboczach niewysokich gór, od czasu do czasu poprzecinanych leniwie płynącymi szmaragdowo-błękitnymi wstęgami rzek. Powietrze jest rześkie, mimo, że zdążamy na południe - do Kalkuty. To wpływ Oceanu Indyjskiego, do którego z Kalkuty jest już bardzo blisko.

Kalkuta stolica Bengalu Zachodniego, wcale nie wygląda tak strasznie, jak ją opisują. To największe miasto Indii - 12 mln. Mieszkańców., w starym kolonialnym stylu. Została zbudowana przez Brytyjczyków pod koniec XVII w. To tutaj Matka Teresa założyła swoje hospicjum dla umierających, aby dać im choć trochę nadziei. Obszary biedoty sąsiadują z ulicami, przy których znalazły swe miejsce najbardziej ekskluzywne sklepy, w których ceny przyporządkowane są do zawrotu głowy. Kalkuta to również wspaniałe, rozległe i czyste obszary zieleni, co jest rzadkością w indyjskich miastach. To potężne Muzeum Wiktorii (spadek po Brytyjczykach) i najbogatsze w całych Indiach. Muzeum Narodowe, w którym spędziliśmy prawie 6 godzin. A nocne życie Kalkuty pulsuje, tętni i iskrzy się wszystkimi barwami. Procesje oszołomionych alkoholem i narkotykami ludzi z posagami Bogini Kalii (wszak w Indiach zawsze jest jakieś święto) przeciągnęły po ulicach. Bicie w bębny i śpiewy często trwały do samego świtu. My postanowiliśmy spędzić wieczór kulturalnie i wybraliśmy się do kina. Wszak Indie (o czym nie każdy wie) to największy na świecie producent filmów. Rocznie kręci się tu prawie 1000 filmów. W całym kraju znajduje się prawie 12 tysięcy kin i 60 tysięcy świetlic i klubów wyświetlających filmy wideo. Są to jednak filmy specyficzne - zwykle melodramaty, w których dominuje miłość, przemoc i muzyka. Pobyt w kinie to wielka przygoda. Nie chodzi oczywiście o akcję. Pierwszy szok to wyjątkowo sprawnie działająca klimatyzacja - na zewnątrz jest np. 35°C (zwykła temperatura wieczoru), a w kinie prawie że niewiele ponad 15°C. Ekran znajduje się wyjątkowo wysoko, a to z tego powodu, że (w przeciwieństwie np. do naszych kin) pierwszy rząd foteli umieszczony jest najwyżej, a ostatni najniżej (o dziwo, wszystko widać i nikt nikomu nic nie zasłania). "Nasz" film nie był filmem najdłuższym (tylko 3,5 h.), ale o tyle dziwnym, że każdy z nas był jakby na innym filmie. Pomijamy już kwestię języka (był to bengali - więc nikt nie rozumiał) ale z późniejszej rozmowy, a nawet małej kłótni wychodziło, że tak naprawdę trudno stwierdzić o czym był ten film. Na pewno był wesoły bo cała sala śmiała się (my nie - w końcu nie znamy języka bengali) i śpiewała razem z bohaterami. Po dwóch godzinach mieliśmy jednak już dość kina indyjskiego. Na pewno było jednak warto zobaczyć jak ważną rolę odgrywa kino w życiu przeciętnego Hindusa (chodzą do niego głównie mężczyźni) a kolejki przed kinami są olbrzymie.

Z łaniem opuszczaliśmy Kalkutę, ale czekała na nas kolejna przygoda - najwyższe góry świata HIMALAJE.

(c.d. w następnym numerze EK)
Jacek Wiczorek

Z cyklu
Poznajmy ich bliżej!

Bożena Woźniczko

pracownik Urzędu Gminy Klucze



Dzieciństwo. Od urodzenia związane z Kluczami, spędzane z przyjaciółmi w większości z chłopcami. Powód?...Szukanie przygód typu dalekie wędrówki piesze, rowerowe, wspinaczki po skałach, drzewach, gra w piłkę nożną, strzelanie z "robionych łuków", narciarstwo itp.

Wybór szkoły. To miał być od początku zawód męski. I tak zostałam uczennicą Technikum Budowlanego w Krzeszowicach. Wspaniałe miasteczko i cudowne lata mojego życia. Do dziś zastanawiam się jak zdołałam tę szkołę ukończyć. Dlaczego? Oprócz nauki miałam masę innych zajęć. Działalność w organizacjach młodzieżowych, treningi sportowe w szkolnym SKS, trening w klubie sportowym „Świt” Krzeszowice, zgrupowania, zawody. Dyscypliny... siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, bieg na 800 m. Szkoda, że nie zawężyłam tej różnorodności dyscyplin, być może wtedy osiągnęłabym jakiś znaczący wynik, a tak...może tylko to, że dziś posiadam tzw. ogólną sprawność fizyczną. A dodatkowo wtedy przez 5 lat uczestniczyłam w olimpiadzie wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, nawet z dobrymi efektami. W tym momencie kłaniam się za wyrozumiałość mojej wychowawczyni w Technikum Budowlanym - pani inż. Zofii Noworycie, pani architekt Zdzisławie Wietrznym, pani od języka polskiego - Zdzisławie Skrzyńskiej, a w szczególności pani od matematyki - mgr Jadwidze Macuskiej (z uwagą, iż wtedy moje nazwisko brzmiało Kula-wik). Im bliżej matury, tym bardziej zmieniały się moje zainteresowania. W efekcie po niej złożyłam "papiery" na UJ w Krakowie - Wydział Filozoficzno-Historyczny, kierunek socjologia. Niestety ten "oblegany" kierunek nie umieścił mnie na swojej liście i tak rozpoczęła się moja kolejna faza życia.

Praca. Zatrudniłam się w ówczesnej Fabryce Papieru i Celulozy w Kluczach, jako pracownik Biura Konstruktoryjnego i tam za namową dyrektora podjęłam studia zaoczne na Politechnice Krakowskiej - Wydział Budownictwa Lądowego. Niestety, po paru semestrach (dziś określam to mianem glu-

pota) studia przerwałam. Pod koniec 1982 roku otrzymałam propozycję z UG Klucze na podjęcie pracy na stanowisku inspektora do spraw budownictwa wiejskiego. Przyjęłam tę propozycję i tak oto pracuję do dziś, chociaż w trochę innym charakterze. Zajmuję się gospodarką przestrzenną gminy, wydaję pozwolenia na budowę, a do końca ub.r. także nadzorem budowlanym. I w tym miejscu pragnę podziękować naszej Pani Wójt Gminy mgr Małgorzacie Węgrzyn za to, że zmusiła mnie do uzyskania uprawnień budowlanych w zakresie projektowania i kierowania robotami budowlanymi, które decyzją wojewody katowickiego uzyskałam w 1993 roku.

Obecne zainteresowania. Pasjami sport, już bardziej jako kibic - piłka nożna, siatkówka, koszykówka, kolarstwo, narciarstwo i szachy, w których przez wiele lat brałam udział w turniejach o "złotą wieżę". Bardziej duchowo, to poezja bez ulubionego poety, takie trochę pisanie własne do "szuflady", felietony, a także dla rozrywki - krzyżówki. Polityka - śledzę na bieżąco, ale wołałabym się nią nie interesować, bo wszelkie dyskusje na jej temat bardzo mnie nerwowo wykańczają.

Stosunek do życia. Ogólnie poważny, acz nie pozbawiony humoru, dowcipów i nie uleganiu masowemu pesymizmowi "co to będzie" - jedyna troska, to zdrowie najbliższych i swoje. A przede wszystkim - szacunek dla otoczenia.

Jedyna troska. To zdrowie najbliższych i moje.

Życie prywatne. Mój największy sukces - córka lat 20, WIOŁA, jest obecnie studentką I roku UJ -Wydział Filologii Polskiej (choć zawsze marzyła o dziennikarstwie). Jestem wobec niej zbyt nadopiekuńcza: by zaliczyła każdy egzamin, była zdrowa i co najważniejsze nie przegrała życia. Wielką moją radością jest także siostrzeniec BARTEK 6-latek, który jak dotąd przejawia wszelkie moje cechy charakteru i też ma zamiar być budowlanem.

Ogólne moje motto życia

Więcej uśmiechu dla wszystkich, jaskrawych kolorów widzenia, a przede wszystkim szacunek dla otoczenia. Odpoczynek i regeneracja sił - to tylko praca fizyczna oraz : woda mineralna, kąpiel w soli iwonickiej i codzienna dawka magnezu i dolomitu.

Spisała: Halina Ladoń

Ps. Pragnę dodać, że z prawdziwą przyjemnością oglądałam dyplomy za osiągnięcia w różnych dyscyplinach uzyskane przez koleżankę Bożenę, ma ich doprawdy kilkadziesiąt.

Stwierdzam, że jest to interesująca postać.

Gmina Klucze gościła przez dwa tygodnie ferii dzieci z Krakowa i Wieliczki.

Na dwóch turnusach było łącznie 45 dzieci oraz ich opiekunowie. Organizatorem tego zimowiska było Stowarzyszenie Wdrażania Samorządności wśród Społeczności Lokalnej z siedzibą w Krakowie.

Wyciąg narciarski, dobre jedzenie i sympatyczni ratownicy...

Gościli na zimowisku w Jaroszowcu

Miejszem ich pobytu był hotel przy krytym basenie w Jaroszowcu. Zarówno dzieci z pierwszego jak też z drugiego turnusu zwiedziły nieco gminę Klucze, odwiedziły jeden z najnowocześniejszych młynów gospodarczych w regionie - własność pana Władysława Mędrka i Elżbiety Wiśniewskiej w Bydlinie, szkołę podstawową oraz cmentarz w Bydlinie, ale



dzieci II turnusu przed Urzędem Gminy w Kluczach z walizkami METALBOXU

główną dla nich atrakcją był basen, jazda na nartach i sankach oraz sauna przy basenie. Ponieważ pogoda dopisa-



podczas spotkania w UG

ła, a śniegu było wiele, cieszył się więc powodzeniem zaczepowy wyciąg narciarski w Jaroszowcu.

W dniu 11 lutego punktualnie o godz. 1000 w sali narad Urzędu Gminy Klucze dzieci spotkały się z przedstawicielami Zarządu Gminy - Małgorzatą Węgrzyn - wójtą gminy oraz Józefem Kaczmarczykiem - zastępcą wójta gminy. W spotkaniu uczestniczyła także Barbara Wąs - przewodnicząca komisji oświaty Rady Gminy, w podczas konkursu I turnusu i objazdu po gminie towarzyszył dzieciom zastępca przewodniczącego Komisji d/s Rolnictwa i Promocji - Bogdan Paś.

Po krótkim wystąpieniu pani Wójt, która opowiedziała dzieciom o gminie Klucze, o jej walorach turystycznych, o wydarzeniach historycznych jakie miały miejsce na terenie gminy, o działających zakładach pracy i podmiotach gospodarczych oraz o pracy Urzędu i Rady Gminy, przystąpiono do konkursu. Był to „Konkurs Samorządowy o gminie Klucze” przygotowany przez organizatorów.

Pytania nie były łatwe, ale okazało się, że dzieci w tak krótkim czasie zapoznały się dobrze z gminą, korzystając z materiałów promocyjnych oraz wykładów swoich opiekunów. Konkurs bardzo wszystkim się podobał. Wiedziały ile sołectw ma gmina Klu-

cze, co znaczą skróty KGW i OSP, wiedziały w którym roku wybudowany był młyn w Bydlinie, a także kto jest przewodniczącym Zarządu Gminy, kto podejmuje uchwały w gminie oraz kto wydaje miesięcznik ECHO KLUCZ.

Sponsorami nagród dla dzieci byli:

- Państwo Jadwiga i Wiesław Sobczukowie z Rodak, prowadzący w kluczewskim Pawilonie Handlowym stoisko z biżuterią, którzy podarowali 6 srebrnych łańcuszków,
- Firma METALBOX z Klucz, podarowała dla wszystkich dzieci oraz dla ich opiekunów 60 walizeczek metalowych ze specjalnym okazjonalnym napisem: „Zima 1999 - Jura Krakowsko-Częstochowska. - Klucze”,
- Huta Szkła w Jaroszowcu, podarowała 6 szklanych tacek żaroodpornych.
- Pączki dla pierwszego turnusu sponsorowała cukiernia pani Jolanty Gawron z Cieślina,
- a na drugi turnus cukiernia MACIUSZ pani Zenobii Banyś z Klucz

Pytaliśmy dzieci czy podobało im się w gminie Klucze... Odpowiedzieli, że pobyt tu był prawdziwą przyjemnością, już są umówieni na następne spotkania. Wakacje będą na pewno spędzać w gminie Klucze.

Pytaliśmy co ich zaskoczyło w gminie Klucze... Otóż zaskoczyło ich bardzo dobre jedzenie na stołówce jaroszwieckiej szkoły podstawowej oraz wyciąg narciarski i basen. Dziewczynkom bardzo podobały się ratownicy na basenie.

Władze gminne bardzo poważnie podszły do tej wizyty młodych Krakowian. Nadal będą utrzymywać kontakty ze Stowarzyszeniem. Stowarzyszenie zaś mimo, że proponuje mi wiele np. Bieszczady, pojezierza lub morze, skorzysta (jak nam powiedziano) na pewno z propozycji gminy Klucze.

Była to niewątpliwie promocja gminy.

**tekst i foto:
Halina Ladoń**

Informacja dla czytelników EK

**Przedruk - z Vademecum Ubezpieczonego
wyd. przez Małopolską Kasę Chorych w Krakowie**

JAKA KASA ?

**Po 1 stycznia 1999 r. nadal będziesz korzystać
z bezpłatnej opieki zdrowotnej
zostaniesz członkiem Kasy Chorych**

Od 1 stycznia 1999 r. będzie działało szesnaście Regionalnych Kas Chorych i jedna branżowa. Każdy z nas może należeć tylko do jednej Kasy. Uprawnieni do Kasy Branżowej mogą wybrać między Kasą Regionalną a Branżową. Pozostali z nas automatycznie staną się członkami Regionalnej Kasy Chorych w miejscu zameldowania i nie musimy wypełniać żadnej deklaracji. Zrobi to za nas instytucja, która odprowadza za nas składkę. Jeżeli jednak nie mieszkamy tam, gdzie jesteśmy zameldowani możemy wybrać kasę, która jest dla nas wygodniejsza. W tym wypadku musimy wypełnić deklarację członkowską i upoważnić zakład pracy do odprowadzenia składki do wybranej przez nas Kasy. Deklarację otrzymamy w zakładzie pracy lub w Kasie Chorych, do której chcemy się zapisać.

*Nowy system ubezpieczeń obejmuje wszystkich pracowników,
emerytów, przedsiębiorców, rolników, żołnierzy,
przedstawicieli wolnych zawodów, bezrobotnych.*

Członkami Kasy Chorych będą wszystkie osoby objęte obowiązkiem Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego, za które odprowadzana jest składka oraz ich rodziny.

Ustawa o Powszechnym Ubezpieczeniu Zdrowotnym rozszerza listę osób objętych ubezpieczeniem zdrowotnym. Znaleźli się na niej rolnicy oraz ich rodziny nie podlegający ubezpieczeniom społecznym, kombatan ci nie pobierający emerytury lub renty, osoby przebywające na urlopie wychowawczym nie pozostające na utrzymaniu osoby zobowiązanej do ubezpieczenia.

**Jeśli chcesz zostać członkiem Kasy Chorych
w miejscu swojego zameldowania
nie musisz robić nic.**

Członkiem Małopolskiej Kasy Chorych w miejscu swojego zameldowania staniesz się automatycznie. Zgłoszenia dokona, obliczy i odprowadzi składki:

- dla pracownika - pracodawca
- dla bezrobotnego - urząd pracy
- dla emeryta i rencisty - ZUS
- dla rolników - KRUS
- dla osób pobierających stałe świadczenia z pomocy społecznej - pomoc społeczna

Ważne!

Jeżeli nie jesteś objęty obowiązkiem ubezpieczenia to możesz ubezpieczyć się w Kasie Chorych, ale musisz sam zapisać się do Kasy i opłacić składkę od zadeklarowanej kwoty, nie niższej niż średnia krajowa.

**Jeżeli nie mieszkasz w miejscu stałego zameldowania
masz prawo wybrać Kasę
która jest dla ciebie wygodniejsza.**

Możemy więc należeć do Kasy Chorych właściwej ze względu na województwo, w którym zamieszkujemy, jeżeli przebywamy w danej miejscowości z zamiarem pobytu stałego. Wykonywanie pracy, prowadzenie działalności gospodarczej, stała opieka nad osobą chorą, starszą itp. przesądza o zamieszkiwaniu w danej miejscowości. Zameldowanie tymczasowe bądź stałe jest tutaj bez znaczenia.

Ważne!

Jeżeli od 1 stycznia 1999 r. chcemy należeć do Kasy innej niż wynika to z zameldowania, musimy wypełnić deklarację członkowską i upoważnić zakład pracy do odprowadzania składki do wybranej przez nas Kasy.

WYBIERAMY LEKARZA

**Jeżeli chcesz wybrać swojego lekarza pierwszego kontaktu
powinnes to zrobić najpóźniej
do końca pierwszego kwartału 1999 r.**

Od 1 stycznia 1999 r. każdy z nas może wybrać swojego lekarza, przychodnię, szpital, w którym chce się leczyć. Nie będzie jak dotychczas rejonizacji. Najważniejszy jest wybór lekarza pierwszego kontaktu. Takim lekarzem jest: lekarz rodzinny, praktyka grupowa lekarzy w przychodni lub innym gabinecie, który podpisał kontrakt z Kasą Chorych. Może to być w dalszym ciągu lekarz obecnie sprawujący opiekę w wiejskim lub gminnym ośrodku zdrowia. Warunkiem jest deklaracja pełnoletnich mieszkańców kogo wybiorą. Za dzieci wybierają rodzice bądź opiekunowie. Ten właśnie lekarz wypisze nam skierowanie na badania, konsultację u specjalisty i leczenie w szpitalu. Będzie decydował o naszym leczeniu. Lekarza pierwszego kontaktu możemy wybrać tylko spośród tych, którzy mają podpisany kontrakt z Regionalną Kasą Chorych, do której należymy. Jeżeli jesteśmy zadowoleni z opieki w naszej przychodni, wystarczy, iż potwierdzimy w deklaracji chęć dalszej opieki nad sobą i rodziną. Nadal będzie się nami opiekował ten sam lekarz ogólny, internista lub pediatra. Jeśli jednak chcemy mieć własnego lekarza rodzinnego lub wybrać lekarza pierwszego kontaktu w przychodni innej niż dotychczasowa, powinniśmy jak najszybciej wpisać się na listę jego pacjentów.

Jedna rodzina może mieć wielu lekarzy.

Obowiązuje zasada: jedna składka - jedna kasa.

Nie ma obowiązku zapisywania całej rodziny do jednego lekarza. Pełnoletni członkowie rodziny powinni jednak złożyć deklarację oddzielnie potwierdzającą to podpisem

**Jeżeli lekarz pierwszego kontaktu
kieruje Cię na badania i konsultacje u specjalistów
również masz prawo wyboru.**

Pamiętaj jednak, że możesz wybrać tylko takiego specjalistę, który podpisał kontrakt z Twoją Kasą Chorych. Kierując do specjalisty lekarz pierwszego kontaktu przedstawi nam listę specjalistów. Nie mamy jednak obowiązku z niej korzystać. Sami możemy wybrać specjalistę, u którego chcemy się leczyć spośród placówek służby zdrowia, które podpisały kontrakt z Kasą Chorych. Lista ta powinna być ogólnie dostępna.

Ważne!

Bez skierowania od lekarza pierwszego kontaktu możemy udać się do następujących specjalistów: dentysta, ginekolog, dermatolog, onkolog, psychiatra.

**Jeżeli lekarz pierwszego kontaktu skieruje Cię do szpitala
masz prawo wyboru spośród tych szpitali
które podpisały kontrakt z Twoją Kasą Chorych.**

Zgodnie z Ustawą o Powszechnym Ubezpieczeniu Zdrowotnym szpitale, w zależności od rodzaju udzielanych przez nie świadczeń zdrowotnych, będą miały różne poziomy referencyjne. Poziomy te określi rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

**Jeżeli wybierzesz szpital o wyższym poziomie referencyjnym
dopłacisz różnicę wynikającą z poziomu finansowania.**

Dotyczy to świadczeń medycznych udzielanych w instytucjach lub szpitalach klinicznych, które mogą być udzielane w szpitalach o niższym poziomie referencyjnym. Zgodnie z Twoją wolą różnicę pokryjesz sam.

**Jeżeli cierpisz na przewlekłe schorzenia,
będziesz mógł nadal korzystać z usług
tego samego lekarza specjalisty.**

Gdy zdecydujesz się na kontynuację leczenia u tego samego specjalisty, przed pierwszą wizytą w przyszłym roku powinieneś upewnić się, czy wybrany lekarz podpisał kontrakt z Twoją Kasą Chorych, a także wziąć skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu.

Późniejsze wizyty nie wymagają skierowania!

**Jeśli chcesz zamówić wizytę domową
nie wzywaj od razu pogotowia!**

Po 1 stycznia 1999 r. pogotowie ratunkowe będzie udzielać bezpłatnej pomocy tylko w nagłych przypadkach i sytuacjach zagrożenia życia.

**Każdy kto wezwie bez uzasadnienia karetkę pogotowia,
musi liczyć się z tym, że lekarz wystawi mu rachunek.**

Kasa chorych będzie dbała o zabezpieczenie całodobowej opieki medycznej dla swoich członków. Jeżeli zapiszesz się na listę pacjentów lekarza rodzinnego, łatwiej będzie Ci zamówić wizytę domową, gdyż jest on dla nas dostępny przez całą dobę. Gdy Twoim lekarzem pierwszego kontaktu jest lekarz wybranej przychodni, w uzasadnionych przypadkach będziesz mógł zamówić wizytę domową, również wieczorem, a w niektórych przypadkach także w nocy - chyba że zachodzi potrzeba wezwania pogotowia.

**Jeżeli chcesz leczyć się w swojej przychodni zakładowej,
koniecznie sprawdź,
czy podpisała ona kontrakt z Kasą Chorych.**

Każda przychodnia zakładowa, która podpisał kontrakt z Kasą Chorych będzie dostępna dla ubezpieczonych. Pracownicy będą mogli korzystać z jej usług jak w każdej innej placówce służby zdrowia, która świadczy usługi medyczne w ramach Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego. Jeżeli przychodnia nie podpisał takiego kontraktu, zostanie na wyłącznym utrzymaniu organu założycielskiego. Pracownicy będą mogli korzystać z usług przychodni przyzakładowej, ale nie będą wynikały one już z zasad Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego. Lekarz zakładowy może udzielić porady i wypisać zniżkową receptę. Nie będzie jednak miał prawa skierować do specjalisty, szpitala czy na badania diagnostyczne w ramach ubezpieczenia zdrowotnego.

**Jeżeli zachorujesz w podróży,
np. na wycieczce, urlopie czy delegacji,
zgłoś się do miejscowego lekarza Kasy Chorych.**

Wystarczy, że pokażesz dokument uprawniający do leczenia w systemie Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego. Jeśli udzielone świadczenie mieści się w pakiecie usług objętych ubezpieczeniem nie zapłacisz za usługę, a Kasy rozliczą się między sobą.

Ważne!

System Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego działa na terenie Polski.

ciąg dalszy w następnym numerze Echa Klucza

• SPORT • SPORT • SPORT •

Bydlin

W dniu 22 lutego br. w Szkole Podstawowej w Bydlinie odbyły się zawody gminne w piłce siatkowej chłopców. W zawodach brało udział 48 zawodników z sześciu szkół gminy Klucze.

I miejsce zajęła drużyna SP Bydlin
II miejsce zajęła drużyna SP Klucze
III miejsce zajęła drużyna SP Jarosław
Uczniowie ze SP w Bydlinie będą reprezentowali naszą gminę na zawodach powiatowych w Olkuszu 10 marca br.

W dniu 23 lutego br. w Szkole Podstawowej w Bydlinie odbyły się zawody gminne w piłce siatkowej dziewcząt. W zawodach brało udział 40 zawodniczek ze szkół gminy Klucze.

I miejsce zajęły zawodniczki SP Jarosław
II miejsce zajęła drużyna SP Klucze
III miejsce zajęła drużyna SP Bydlin
Uczennice SP Jarosław będą reprezentowały gminę Klucze na zawodach powiatowych w Bukowni 9 marca br.

Inf.prztyg.
Małgorzata Curyło

RAJD CHŁOPSKI 1999

Trzy gminy były organizatorem VII Międzynarodowego i XXXI Ogólnopolskiego Narciarskiego Rajdu Chłopskiego:

Węgierska Górka, Rajcza i Skalité ze Słowacji, który odbywał się w dniach 18 - 21 lutego 1999r.

Gminę Klucze reprezentowali sportowcy LKS Legion Bydlin, pod wodzą weterana Krzysztofa Chłosta: Tomasz Kozicki, Wojciech Grzanka, Sylwester Barczyk, Michał Myrcik, Marian Mól, Radosław Wdowik, Przemysław Mędrak, Piotr Mędrak, Wojciech Reiner. Największe osiągnięcie to PUCHAR za V miejsce w klasyfikacji

powiatów, zdobyty przez powiat Olkusz. Na osiągnięcie to składały się: 606 pkt. gminy Klucze i 320 pkt. gminy Olkusz - łącznie 926 pkt. Zwyciężył powiat Żywiec - 1534 pkt. W klasyfikacji gmin, Klucze uplasowały się na 12 miejscu - 606 pkt. Zwyciężył Tomaszów Lubelski - 785,5 pkt. Gorzej poszło naszym zespołom w klasyfikacji drużynowej: 36 miejsce zajęł LE-GION II - 196,5 pkt. a 38 miejsce LEGION I - 190 pkt. Zwyciężył Tomaszów Lubelski - 319 pkt. Młodzież nasza nie była w stanie sprostać doświadczonym narciarzom, szczególnie z Beskidów. Należy jednak zaznaczyć, że już tradycyjnie reprezentacja gminy Klucze osiągnęła bardzo wysoką ocenę w promocji walorów turystycznych naszej gminy.

Inf. przygotował:
Eugeniusz Kulawik

Ładne stroje, dobra zabawa, wartościowe przeżycia

Studniówka 99

Już drugi rocznik maturzystów z naszego Zespołu Szkół Zawodowych organizuje bale studniówkowe w salach kluczewskiej Szkoły Podstawowej wszyscy zainteresowani są z tego zadowoleni.

Tegoroczny bal odbył się w ostatnią sobotę stycznia. Otwarcia uroczystości dokonał dyrektor szkoły - Janusz Walnik, życząc zebranym dobrej zabawy, a wybiega-

jąc w przyszłość - szczęśliwych egzaminów maturalnych. Następnie występowali przedstawiciele maturzystów wyrażając miłe życzenia i podziękowania dla swoich wychowawców i nauczycieli.

Po oficjalnym otwarciu „balu” przez dyrektora oglądano i podziwiano tradycyjnego POLONEZA, wykonanego w dwóch etapach. Dopiero wtedy można było ocenić urodę dziewcząt i ele-



KOMUNIKATY

Tenis stołowy

Dnia 30 stycznia br. w Pawilonie Sportowym w Bydlinie LKS Legion Bydlin zorganizował turniej tenisa stołowego na otwarcie ferii zimowych. W zawodach udział wzięło 24 zawodników z miejscowości: Kolbark, Cieślin, Gołaczewy i Bydlin. Grano systemem do dwóch porażek. Wyniki turnieju: I miejsce - Marcin Kalarus Gołaczewy, II - Karol Sułkowski, III - Marek Świerczek, IV - Krzysztof Chłosta, V - Sylwester Sułkowski, VI - Tomasz Kozicki, VII - Łukasz Szymczyk - z Bydliny, VIII - Marcin Pacia z Cieśliny. Zawody zorganizowali i prowadzili: Krzysztof Chłosta i Marek Świerczek.

Turniej deblowy

Dnia 31 stycznia br. w turnieju deblowym startowało 9 par, grano systemem do dwóch porażek. Wyniki: 1 para - Marek Świerczek, Marcin Pacia, 2 - Karol Sułkowski, Dominik Szot, 3 - Marcin Wysocki, Sylwester Grzegorzczak, 4 - Tomasz Kozioł, Łukasz Szymczyk, 5 - Radosław Wdowik, Tomasz Kozicki, 6 -

Robert Mól, Paweł Świda. Zawody prowadził: Marek Świerczek.

Brydż

LKS Legion Bydlin zorganizował w dniu 9 lutego br. w Pawilonie Sportowym w Bydlinie turniej brydża sportowego w konkurencji indywidualnej. Startowało 12 zawodników z Klucza, Krzywopłot, Jarosławca i Bydliny. Rozegrano 33 rozdania. Wyniki: I miejsce - Krzysztof Dąbrowski 82 pkt. II - Eugeniusz Kulawik 81 pkt. III - Kuba Wąs 77 pkt. IV - Marek Świerczek 76 pkt. V - Antoni Kaziród 73 pkt. VI - Andrzej Kulawik 72 pkt.

inf. prztyg.
Eugeniusz Kulawik

KOMUNIKAT Z GMINNYCH ZAWODÓW W NARCIARSTWIE KLASYCZNYM - BIEGI

Zawody odbyły się w dniu 27. 02. br w Jarosławcu. Organizatorzy: GOKSTiR - Klucze; RG SZS - Klucze; ULKS przy SP w Jarosławcu.

W zawodach startowało ogółem 46 zawodników. Udział wzięły tylko cztery Szkoły Podstawowe gminy Klucze: SP Klucze, SPJarosławiec, SP Bydlin, SP Kwaśniów.

Kategorie wiekowe:

- dziewczęta i chłopcy - Szkoły Podstawowe gminy Klucze

- juniorzy i seniorzy - mieszkańcy gminy Klucze

Kolejność zajętych miejsc:

- I dziewczęta SP - bieg na dystansie 2 km
1 m Mińkowska Paulina - SP Jarosławiec
2 m Kowalska Anita - SP Klucze
3 m Wnuk Daria - SP Jarosławiec
- II chłopcy SP - bieg na dystansie 2.5 km
1 m Bierlet Tomasz - SP Kwaśniów
2 m Cupiał Damian - SP Kwaśniów
3 m Ziemiński Dariusz - SP Klucze
- III juniorzy - seniorzy - bieg na dystansie 5 km
4 m Kulawik Krzysztof - LZS Bydlin
2-3 m Chłosta Krzysztof - LZS Bydlin
2-3 m Zubelski Artur - Kwaśniów

Nagrody rzeczowe dla pierwszych 3 miejsc w poszczególnych grupach ufundowali: GOKSTiR i RG SZS. Natomiast dla 28 dalszych zawodników upominki w postaci okolicznościowych metalowych walizek ufundował „Metalbox” w Bogucinie Małym.

Informację przygotował
Andrzej Miszczyński

KOMUNIKAT

z II Otwartych Mistrzostw ULKS Jarosławiec

**w tenisie stołowym odbytych
w Hali Sportowo - Widowiskowej
w Olkuszu w dniu 6 lutego 1999r.**

W zawodach wzięło udział 182 osoby w tym 60 dziewcząt z 37 klubów sportowych (20 klubów z województwa małopolskiego, 17 klubów z województwa śląskiego). Fundatorami nagród byli: Serwis Tenisa Stołowego MODEST Łódź, ULKS Jarosławiec, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olkuszu. Kolejność zajętych miejsc przez naszych zawodników: w kat. młodzieżki: I miejsce Justyna Stanek ULKS Jarosławiec, kat. młodziecy: w drugiej i trzeciej dziesiątce: Michał Czubak, Michał Czapnik, Michał Gamrot ULKS Jarosławiec, kat. kadeci: w drugiej i trzeciej dziesiątce: Damian Borówka i Jacek Nabagło ULKS Jarosławiec, kat. juniorki: ViVIII miejsce Mariola Wierzbicka i Paulina Bojarska ULKS Jarosławiec.

inf.prztyg. Barbara Swędziol



gancję chłopców, którzy w tym tańcu wydawali się być jakby nieco przemienieni.

Po tańcu, panowie z Rady Rodziców, poczęstowali wszystkich „symboliczną” lampką szampana, a później był taniec abiturientów z gronem pedagogicznym. Po tym miłym fragmencie udano się na wieczorny „obiad”, po którym oglądano ciekawy, taktowny i humorystyczny program artystyczny.

Dalszy przebieg studniówki koncentrował się oczywiście na tańcach, a bardzo często były to także tańce grupowe,

we własnym „młodzieżowym” gronie lub razem z dorosłymi.

Na parkiecie trwała miła zabawa, a w innych pomieszczeniach pełniono ważną służbę gastronomiczną i porządkową. Panie i Panowie z Rady Rodziców dbali o wszystkich, spełniali indywidualne życzenia, a obok nich krzątały się Panie kucharki.

Odnoszę wrażenie, że chociaż od studniówki upłynęło już prawie dwa miesiące, pewne wartościowe wspomnienia pozostały w gronie młodzieży, nauczycieli i tych rodziców, którzy w sposób bezpośredni uczestniczyli w jej realizacji.

Inf. i foto: Bolesław Huras

W rytmie samby część 2

Po odkryciu Brazylii w 1500 r. przez Portugalczyków Pedro Alvaresa Cabrala, już w rok później zorganizowano wyprawę w celu zbadania nowo odkrytego lądu. Uczestnicy tej wyprawy płynąc na południe, wzdłuż brzegów lądu natrafili na piękną zatokę, którą omyłkowo wzięli za ujście dużej rzeki i nazwali Rio de Janeiro (Rzeka Styczniowa). Nazwę tę przyjął osada, a później miasto założone przez Francuzów, którzy przybyli tu w 1555 r. i zachwyceni zatoką oraz widokiem na okoliczne wzgórza, opanowali te tereny na kilkanaście lat. Później zostali wyparci przez Portugalczyków.

Był piękny poranek w końcu stycznia 1986 r., kiedy na statku Polskich Linii Oceanicznych wpływałyśmy na wody zatoki Guanabara, nad którą rozbudowało się najpiękniejsze z miast wielu (a także i moim) miasto świata - Rio de Janeiro. Gdy statek zacumował przy nabrzeżu otrzymaliśmy informację, że na ładunek kawy przeznaczony do portów europejskich Rotterdamu i Hamburga musimy poczekać kilka

dni. Wiadomość ta ogromnie nas ucieszyła, Hi-press, czyli klimatyzacja, działał prawidłowo (wreszcie mechanik „zimny” okiełznał oporne agregaty), kucharz otrzymał dostawę świeżych jarzyn i owoców - jednym słowem atmosfera na statku była szampańska.

Pierwsze kroki po wyjściu do miasta skierowaliśmy do kolejki na najwyższe wzniesienie górujące nad miastem - Corcovado (710 m n. p. m.). Na szczycie tego wzniesienia stoi figura Chrystusa z rozłożonymi rękami jak gdyby błogosławiącego, czy obejmującego miasto. Olsniewającą białą figurą Chrystusa została odsłonięta 12 października 1931 r. Była to rocznica daty 12 X 1492 r. - spotkania po raz pierwszy Krzysztofa Kolumba z tubylcami na San Salvador, jednej z wysp Bahamów. Umówiono się więc, że będzie to data oficjalnego spotkania Starego świata z Nowym. Sama postać Chrystusa ma 30 m wysokości a razem z postumentem 38 m. Odległość między palcami rozłożonych rąk wynosi 28 m a waga 1145 ton. Pod spodem figury znajdu-

je się mała kaplica na 150 osób. Nową wspaniałą instalację oświetleniową uruchomił 12 X 1981 r. za pośrednictwem satelity papież Jan Paweł II z Watykanu w 50 rocznicę postawienia pomnika. Z platformy u stóp figury turyści oglądają imponujący widok na całe miasto i zatokę.

Patrzmy na wspaniały most przerzucony przez zatokę Guanabara o długości 13,6 km, pod którym przepływają statki oceaniczne, wspaniałe plaże Copacabana, Ipanema, Leblon, jezioro leżące w środku miasta - Botafogo, stadiony ze słynną Maracaną na 200 000 miejsc, a także widok na Pao de Acucar czyli „Głową Cukru” - wielką skałę o wysokości 396 m n. p. m., na którą wspinają się całkowicie oszklone wagoniki kolejki linowej.

Następnego dnia kontynuujemy zwiedzanie. Upał, temperatura w cieniu 37°C, postanowiliśmy się wykapać na słynnej plaży Copacabanie. Idziemy bulwarem, najpiękniejszą promenadą świata ocienioną palmami. Z jednej strony wspaniała architektura bogatych hoteli, z drugiej strony piękna plaża z bieliśnianym piaskiem i potężne fale oceanu bijące o jej brzeg. Na bulwarze i plaży tłok, co za pomieszanie koloru skóry i ras. Piękne dziewczyny „krzyżówki” afrykańsko-chińsko-europejskie, skąpo osłonięte, czarują uśmiechem. Z licznych głośników umieszczonych na latarniach jak i z podręczników radiodiodników płyną przeróżne melodie w rytmie samby, rumbi, marimby.

Brazylijczycy, śmieją się chętnie, kochają muzykę i zabawę. W pewnym momencie stajemy zaskoczeni znajomą postacią, to pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, który ufundowała polonia brazylijska. Wokół nas kręci się stale grupka dzieciaków - jesteśmy czujni, uprzedzeni, że należy się strzec gangów złodziejskich, którzy kradną wszystko.

Naturalnie „zaliczamy” Maracanę, największy stadion na świecie. W wielkim hoku oglądamy gabloty z pamiątkami różnych klubów, które występowały na tym stadionie i zdjęcia słyn-

nych piłkarzy. Przewodnik po obiekcie z zachwytem wymienia nazwiska: Bońka, Dejn, Szarmacha, Lubańskiego. Stadion robi wrażenie kolosalne. Trybuny są dwukondygnacyjne oddzielone od boiska szerokim na osiem i głębokim na dwa metry rowem oraz wysoką stalową siatką. Wtedy dziwiło to nas, mimo iż wcieliśmy o gorącym temperamencie południowców, dzisiaj myślę, że takie zabezpieczenia przydałyby się i u nas. Wpisujemy się do księgi pamiątkowej i wracamy na statek.

Jest już po zachodzie słońca, temperatura powietrza spadła, zrobiło się przyjemnie. Ulice zaroily się od spacerujących. Wszyscy zachowują się tak, jakby byli starymi znajomymi. Kolorowa mozaika kobiecych szat, cała gama odcieni skóry, obnażonych ramion, dekoltów i nóg i ta samba, która sprawia, że spacerujący raczej tańczą niż chodzą, kołysząc biodrami.

Zmęczeni usiedliśmy w ogródku kawiarnianym obserwując barwny korowód spacerujących. Popijając koktajl „nylonowe majtki” zerkaliśmy na duży ekran telewizora (ciekawość zwyczaj wystawienia telewizora na zewnątrz lokali). A na ekranie liczne grupy taneczne - szkoły samby, przygotowujące się do przeglądu będącego ukoronowaniem karnawału. Patrząc na to ogromne, (około 10 mil. mieszkańców) pełne kontrastów miasto, gdzie bogate dzielnice i luksusowe hotele przeplatają się z obszarami niwarygodnej wężej nędzy, aż trudno uwierzyć, że żyje się tu prawie bezkonfliktowo. Wielu zastanawiało się nad tym fenomenem i podobnie wielu stwierdza, że tym spoiwem narodu jest miłość do samby i piłki nożnej.

Zalążam przepis na koktajl „nylonowe majtki”:

Mieszanek wódki z trzciny cukrowej z koniakiem i likierem kawowym z dodatkiem śmietanki i kruszonego lodu.

**Kapitan Żegluga Wielkiej
Andrzej Czernek
Czytelnik Echa Klucz z Gdańska**



• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Ferie zimowe na sportowo

GOKSTiR w Kluczach realizując swoje cele statutowe, w okresie ferii zimowych br. zorganizował cztery gminne imprezy w różnych dyscyplinach sportowych. Celem, który przyswierał organizatorom było między innymi: - zapewnienie aktywnego wypoczynku dzieci i młodzieży podczas ferii zimowych oraz popularyzacja różnych dyscyplin sportowych między innymi takich jak: piłka siatkowa, tenis stołowy, szachy, narciarstwo.

W dniu 6 lutego br. odbył się na hali sportowej w szkole podstawowej w Kluczach Turniej Piłki Siatkowej. Organizatorami turnieju byli: GOKSTiR w Kluczach oraz Uczniowski Klub Sportowy przy SP w Kluczach. Ogółem wzięło udział 8 drużyn: MARS, OKRUTNE BURAKI, GKS, GITOWCY, NAUCZYCIELE, BEZ NAZWY SP Klucze KAMEL - Olkusz oraz LZS Golezowice. Uzyskali następujące miejsca: I - LZS Golezowice, II - Nauczyciele Klucze, III - Gitowcy Klucze, IV - GKS Klucze. Drużyny otrzymały nagrody rzeczowe, a dziewczęta z drużyny MARS - nagrodę pocieszenia.



Najlepsze wśród dziewcząt SP: Dominika Karoń, Paulina Mińkowska, Małgorzata Nocoń

Turniej Tenisa Stołowego odbył się 10 lutego br. Organizatorami byli: GOKSTiR, UKS Legionik w Bydlinie i Ludowy Klub Sportowy Legion w Bydlinie. Ogółem udział wzięło 43 osoby w różnych kategoriach wiekowych. Młodziecy: I-Sylwester Sułkowski, II- Michał Czapnik, III- Michał Gamrot. Kadeci: I-Karol Sułkowski, II-Dominik Szot, III- Damian Borówka. Kadetki: I-Kinga Stanek, II-Mariola Milanowska, III-Maria Gąsior. Juniorzy: I-Mariusz Gajewski, II-Tomasz Kopeć, III-Lukasz Czesnowski. Juniorki: I- Paulina Bojarska, II-Mariola Wierzbicka, III-Paulina Mińkowska. Seniorzy: I-Adam Świda, II-Jacek Pacia, III-Sebastian Gamrot. Seniorki: I-Marta Śwędzioł, II-Agnieszka Wierzbicka, Seniorzy starsi: I-Marek Świerczek, II-Krzysztof Chłosta, III-Antoni Kaziród. Trzech pierwszych zawodników otrzymało nagrody rzeczowe ufundowane przez GOKSTiR Klucze.

Gminny Turniej Szachowy odbył się w dniu 12 lutego br. w Domu Kultury HUTNIK Jaroszewcu. Organizatorami byli: GOKSTiR oraz sekcja szachowa GLKS PRZEMSA - Klucze. W turnieju wzięło udział 10 zawodników ze szkół podstawowych i średnich. Zawodnicy uplasowali się na miejscach, dziewczęta: I-Ania Poznańska, II-Ania



Najlepsi w gronie szkół ponadpodstawowych: Andrzej Brodziński, Krzysztof Kulawik, Marcin Lajnsner

Adamuszek - SP Jaroszewiec. Ze szkoły średniej: I- Romka Szwed - Jaroszewiec. Chłopcy: I-Michał Kamionka, II-Lukasz Kula - SP Jaroszewiec, szkoła średnia: I-Leszek Becheński - Klucze, II-Ryszard Szwed - Jaroszewiec, III-Marcin Grojec - Jaroszewiec.

Zawody Narciarskie - Slalom Specjalny - odbył się 13 lutego br. na stoku w Jaroszewcu. Organizatorami byli: GOKSTiR Klucze oraz LKS UNIA Jaroszewiec. W zawodach startowało 25 zawodników w kategoriach wiekowych (ze szkół podstawowych i średnich oraz seniorzy). Kolejność miejsc: dziewczęta: I-Paulina Mińkowska, II-Dominika Karoń, III-Małgorzata Nocoń - cała trójka ze SP Jaroszewiec. Chłopcy: I-Tomek Karoń SP Jaroszewiec, II-Sebastian Czechowski LKS UNIA Jaroszewiec, III-Bartek Kruszenko SP Klucze. Chłopcy szkoła średnia: I-Krzysztof Kulawik LZS Bydlin, II-Andrzej Brodziński LKS UNIA Jaroszewiec, III-Marcin Lajnsner Jaroszewiec. Seniorzy: I-Sebastian Mossór Klucze, II-Adam Lajnsner Jaroszewiec, III-Józef Śląg Jaroszewiec. Trzech pierwszych zawodników otrzymało nagrody rzeczowe ufundowane przez GOKSTiR Klucze. Nagrodę otrzymała również najmłodsza zawodniczka - Kinga Kulawik.

Główny organizator dziękuje wszystkim współorganizatorom: LKS, Unii Jaroszewiec, UKS przy SP Klucze, ULKS Legionik w Bydlinie, LZS Legion w Bydlinie oraz sekcji szachowej GLKS Przemsa w Kluczach - za pomoc w sprawnym przeprowadzeniu w/w zawodów.

**Informacje przygotował: Andrzej Miszczyński
Foto: Bolesław Huras**



Najlepsi wśród chłopców SP: Sebastian Czechowski, Tomasz Karoń, Bartosz Kruszenko

BANK BPH

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY SA



Stworzyliśmy Bank z myślą o spełnieniu oczekiwań naszych Klientów. Staramy się zaspokoić życzenia każdego, kto obdarzy nas zaufaniem. Od 10 lat nasi pracownicy codziennie służą Państwu radą i pomocą w blisko 190 placówkach Banku Przemysłowo-Handlowego SA na terenie całego kraju. W naszej bogatej ofercie każdy znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Lista naszych propozycji jest długa i stale uzupełniana, gdyż wychodzimy naprzeciw Państwa potrzebom. Każdy Klient jest dla nas najważniejszy, bo myślimy o ludziach, a nie tylko o pieniądzach.

Z nami w dobrym towarzystwie

Dla klientów indywidualnych proponujemy:

- * Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy ROR z limitem w saldzie debetowym do 6 krotnych wpływów na rachunek
- * Kartę bankomatową Sezam
- * Kartę Visa Classic
- * Kartę EuroCard/MasterCard
- * Kartę BPH Makro
- * Lokaty terminowe
- * Rachunki walutowe
- * Pożyczki gotówkowe
- * Kredyt na zakup samochodu
- * Kredyt na zakup towarów

Pakiet Hipoteczny "Twoje mieszkanie"

- * Kredyt na zakup mieszkania
- * Kredyt na zakup domu
- * Kredyt na budowę wraz z zakupem działki budowlanej
- * Kredyt na remont i modernizację domu lub mieszkania
- * Pożyczka hipoteczna

Dla Państwa Firmy proponujemy:

- * Rachunek bieżący
- * Rachunek pomocniczy
- * Kartę Visa Business
- * Kartę BPH Makro
- * Kredyt obrotowy
- * Kredyt inwestycyjny
- * Kredyt w rachunku bieżącym
- * Kredyt na zakup samochodu
- * Rozliczanie transakcji zagranicznych
- * Faktoring
- * Dyskonto weksli
- * Lokaty terminowe - standardowe i niestandardowe
- * Bony skarbowe
- * Dłużne papiery wartościowe
- * Home Banking EDI BPH
- * Ubezpieczenia komunikacyjne
- * Ubezpieczenia majątkowe

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK

ODDZIAŁ W OLSZTYNIE

UL. K. K. WIELKIEGO 49

TEL (032) 641-39-00

FILIA W KLUCZACH

UL. ZAWIERCIAŃSKA 10

TEL (032) 642-82-00

**KASA ZEWNĘTRZNA nr 2
W BUKOWNIE**

BANK BPH - BANK, KTÓRY MYŚLI O TOBIE

ECHO KLUCZ Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

Wydawca: Rada Gminy Klucze

Redakcja: ul. Partyzantów 1, 32-310 Klucze, tel. (032) 64-28-508

Redaktor Naczelny: Halina Ładoń

Druk: Firma Wydawniczo Poligraficzna „A-Z” s.c., 32-300 Olkusz, Żurada III 115, tel. (032) 641-22-62